

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko - Nowogródzki, Grodzleński, Poleski i Wołyński

Polska w Europie współczesnej

Cz. II. Duchowość polska w zestawieniu z psychiką sąsiadów. Stosunek Rzeczypospolitej do Niemiec, Francji, Z. S. R. R. Horoskopy polskie w Italii i na Bałkanach

Polska znalazła się pomiędzy dwoma sąsiadami totalnymi: Niemcami i Rosją, z których Rosja jest najbardziej chyba „totalnym” tworem, jako państwo, w świecie dzisiejszym. Pokrewne metody wychowawcze i organizacyjne służą w obu wypadkach celom bezwarunkowo sobie wrogim. Względę zasadnicze i faktyczne pospołu każą Ojczyźnie naszej zachować ścisłą neutralność, gdy idzie o udział w blokach ideologicznych. Interes Polski i Europy wymagają zgodnie, by Rzeczypospolita dzieliła te dwa światy doktrynalne; dzieliła zarówno przestrzennie jak psychologicznie.

Sens izolacji terytorialnej jest w tym wypadku zbyt przejrzysty, by wymagał ilu maczeń. Zełknięcie bowiem beczki prochu i zapalonego lontu wywołuje zawsze ten sam skutek. W danym wypadku prowadzi do rozpętania wojen religijnych w XX stuleciu.

Przedział psychologiczny wymaga wyjaśnienia. Usprawiedliwienie bytu Polski niezawisłej w zespole państw europejskich zasadza się na istnieniu specyficznej duchowości naszego narodu w tym okoku kontynentu. Rzeczypospolita będzie miała dołąd w świecie logiki zapewnioną egzystencją, zanim nie przestanie przestrzegać swych odrębności psychicznych w życiu wewnętrznym narodu i stosunkach z zagranicą.

Niemcy, jako zbiorowość narodowa, wyrosły ze szczytów o organizacji militarnej. W takich grupach społecznych wytworzyła się właściwa im moralność, pozbawiona zwartości; nazwałbym ją wielopostaciową. Kształtuje się ona na gruncie dzielenia życia człowieka, prawie porównano, pomiędzy wojnę a zajęcia pokojowe. Przeciwny Niemiec współczesny hoduje w sobie pierwiastki uczciwego obywatela w życiu rodzinnym, społecznym, naukowym itd. Natomiast jako żołnierz — staje się wcieleniem własnych naddziadów i zawieszona na kołku etykę pokojową, razem ze swym cywilnym ubraniem.

Naród ten czuje się równie dobrze przy ognisku rodzinnym jak obozowym. Obecnie jest właśnie cały zmobilizowany przy tym drugim. Jego myśl, zarówno jak sumienie, reagują w takich okresach nie silą wewnętrzną podnieć, lecz na rozkaz z zewnątrz.

Czy nie było rzeczą zastanawiającą, jak w roku 1914 czcigodni mężowie nauki i kościoła w Niemczech prześcigali się w usprawiedliwieniu tego, co wojska ich czyniły w Belgii? To nie jest degeneracja moralna a jedynie brak integralności sumienia, jako wytwór dziejów. Ci profesoria i biskupi niemieccy byli w ówczesnych swych apologiach armii narodowej zupełnie szczerzy.

Poltrzeby państwowe, naturalnie dla tego ośrodka etnicznego, kształtują do dziś „na rozkaz” zapatrywania moralne i polityczne Niemców „in articulo belli”, podobnie jak np. normy powszechnego odżywienia. Ustrój „totalny” przystaje do duchowości naszych sąsiadów zachodnich, jak korek do butelki.

Rosjanie znów byli odwiecznie „rabami”. Gdy się skończyło „fatarskie igo” — rozpoczęła niewola pod rodzimym knutem. Wszystkie dotychczasowe podmuchy rewolucji w tym kraju posiadały z reguły cechy buntu niewolników. Charaktery grup etnicznych wychowują stulecia i stulecia jedynie władne są przeobrazić psychologię mas ludzkich. To też obecna tyrania w Rosji, tak obca i wstrętna Europejczykowi, jest tam tylko kolejnym przejawem stałej formy rządzenia. Niech im służy, gdy ją znoszą.

Cała bieda jednak leży w tym, że istnieje w Rosji współczesnej obław masowej psychozy religijnej, tak dobrze znanej ze średniowiecza Europy i, że nawiedzeni tym zбочeniem ludzie chcą świat Europy wbrew obiektywnym możliwościom psychicznym, uszczęśliwić swoją ewangelią. Jest rzeczą zrozumiałą, że naród polski pozostaje pomiędzy wzmiankowanymi obozami doktrynalnymi, jako podmiot polityczny i jako psychika zbiorowa — obcy i daleki obu powyższym doktrynom szczytliwości ludzkiej.

Polak, w przeciwieństwie do Rosjanina, rozwinąć może geniusz swej rasy tylko wówczas, gdy żyje w atmosferze zaufania, szacunku dla jego godności ludzkiej i w kręgu swobodnej inicjatywy osobniczej.

W przeciwstawieniu do Niemca zaś — posiada on integralną, zwarłą etykę. Wyrosł bowiem, jako typ socjologiczny, z plecion rolniczych, osiadłych; zawodowym żołnierzem nie był nigdy. Był jednak rycerzem z temperamentu i niósł ze sobą w pole, ilekroć konieczność obrony kraju wymagała, wyhodowaną we współżyciu z naturą i sąsiadem — brałem po plugu, moralność. Inny jest nasz rodowód i inne odzwierciedlenie światła w dziedzinie spraw etycznych.

Polska winna znaleźć własny wyraz ustrojowy dla siebie pomiędzy obu mocarstwami, z którymi sąsiaduje. Wówczas będzie dobrym izolatorem, który ustrzeże

Europę od wybuchu; uchroni od zełknięcia się dwu doktryn, które musiałoby skończyć się zagładą cywilizacji europejskiej na polu walki orężnej.

Zachodzą natomiast istotne różnice w faktyce naszej względem obu doktryn a zatem i wobec obu reprezentujących je państw. Komunizm jest w ofensywie przeciwko nam. Żadna łączność z tym wrogiem nie jest do pomysłenia. To pewnik. Niemcy zaś nie przestają być, podobnie jak my, Europejczykami, którzy pospołu z naszym narodem bronią się przed wtrągnięciem Azji w nasze życie i właśnie w celu tej obrony nałożyli na siebie „brązowe koszule”, wraz z całym regimem, tak nam obcym. Germanizm nie ma zamiaru upodabniać nas ze sobą; przy najmniej dołąd, dopóki deklaruje szacunek dla naszej suwerenności i integralności naszych granic. Najwyższy autorytet

leń państwa, kanclerz Hitler, wypowiedział się w tej sprawie wcale niedwuznacznie podczas mowy w Reichstagu, dnia 7 marca 1936 r. Oto jego słowa:

„Chciałbym, by naród niemiecki zrozumiał wewnętrznie motywy narodowo-socjalistycznej polityki zagranicznej, która np. również boleśnie odczuwa, że dostęp 33-milionowego narodu do morza prowadzi przez terytorium niegdyś należące do Rzeszy, która jednak uznaje za nierozsądne, bo po prostu niemożliwe, chcieć zaprzeczyć tak wielkiemu państwu prawa dostępu do morza.

Nie może być sensem i celem poważnej polityki zagranicznej doprowadzić do stosunków, które by natychmiast same ze siebie z konieczności wołały o zmianę. Jest wprawdzie mo-

żliwe, że politycy, zwłaszcza powołując się na przemoc, mogą dopuszczać się tego rodzaju pogwałcen naturalnych interesów życiowych; lecz im więcej i częściej i im donioślejsze są tego rodzaju wypadki, tym większe staje się parcie w kierunku wyładowania nagromadzonych, pogwałconych sił i energii”.

A więc Trzecia Rzesza uznaje (przynajmniej na teraz!) tezę polską o konieczności nieodzownej utrzymania tak zwanego „kurylarza” pomorskiego przez Rzplita. Jest w tych słowach kanclerza stałe się parcie w kierunku uznania państwa polskiego, jako tworu nie „sezonowego” a trwałego, muszą więc zgo-

(Dokończenie na str. 4).

W. Wielhorski.

PROCES MOSKIEWSKI

Przewrót w Z. S. R. R.

przy pomocy sił obcych był celem oskarżonych

Trocki na czele spiskowców. Jureniew, Bogomołow, Jakubowicz, Mironow, Sobanin i Gorbaczew — aresztowani

MOSKWA. (Pat.) Na posiedzeniu sądu 4 bm. wieczorem zeznawali Rosenholz, Krestinski i Rakowski.

Zeznania ich były o tyle sensacyjne, że potwierdziły pogłoski o aresztowaniu niektórych dygnitarzy, jak Jureniewa, b. ambasadora w Tokio, który został odwołany z Japonii i mianowany ambasadorem w Berlinie, dokąd jednak nie dojechał, Bogomołowa, b. ambasadora w Chinach, Jakubowicza, posła w Oslo, który wahał się z przyjazdem do Moskwy, Mironowa, zastępcy naczelnika wydziału prasowego, Sabanina, dyrektora departamentu prawnego w komisariacie spr. zagr. i Gorbaczewa, zastępcy dowódcy moskiewskiego okręgu wojennego.

ROZENHOLC STWIERDZIŁ

stały i ścisły kontakt Krestinskiego z Tuchaczewskim, podkreślając, że on sam był w stałym kontakcie z Rykowem i Piatakowem. Jako komisarz handlu zagranicznego Rozenhole prowadził szkodnictwo w tym resorcie na korzyść Niemiec i Japonii, eksportując potrzebne w tym kraju surowce po niższych cenach, a poza tym z kasy państwowej zasilal ruch trockistowski.

W roku 1933 Rozenhole przekazał Trockiemu 300 tys. dolarów za pośrednictwem jednego z przedstawicieli dyplomatycznych w Moskwie. Poza tym w ciągu trzech lat przekazywał po 110 tys. dolarów rocznie oraz dość często drobniejsze sumy.

Blok po rozstrzelaniu Piatakowa i towarzyszy otrzymał od Trockiego list, w którym ten wyrażał niezadowolenie z zachowania się na sądzie Piatakowa. Zalecał innym członkom w razie aresztowania nie przyznawać się do winy i odpowiadać na egzekucję Piatakowa aktami terrorystycznymi przeciwko członkom biura politycznego partii komunistycznej.

Nawiązując do dyrektyw Trockiego, który zalecał nie przyznawać się do winy, prokurator zapytał Krestinskiego, czy jego stanowisko w pierwszym dniu procesu nie było rezultatem tych dyrektyw.

Krestinski zaprzeczył temu.

Rozenhole ujawnił, że w końcu marca 1936 r. odbyła się w jego mieszkaniu narada w której wzięli udział on sam, Tuchaczewski i Krestinski. Na naradzie tej

ZAPADŁA DECYZJA PRZYSPESZENIA PRZEWROTU,

tym bardziej, że po procesie Piatakowa spodziewano się nowych aresztowań i obawiano się całkowitego pogromu organizacji. Przewrót miał być dokonany w końcu maja 1936 r. po powrocie Tuchaczewskiego z uroczystości koronacyjnych w Londynie. Gdy

okazało się, że Tuchaczewski do Londynu nie pojedzie, datę przewrotu przesunięto na pierwszą połowę maja.

Trocki, jak zeznał Rozenhole, wierzył w powodzenie przewrotu. Miał on skorzystać z konferencji dowódców w Moskwie i przy

leń pomocy wdrzeć się na Kreml i aresztować rząd oraz członków biura politycznego. Gamarnik miał opanować przy pomocy wieraych mu oddziałów wojskowych komisariat

(Dokończenie na str. 2)

GPU zmusiło Krestinskiego do zeznań za pośrednictwem jego żony?

PARYŻ (Pat) — „Matin” podaje sensacyjną wiadomość, wyjaśniającą powody nagłej zmiany taktyki oskarżonego Krestinskiego, który po gwałtownym i wybuchowym stwierdzeniu swej niewinności wrócił do taktyki przyznawania się do wszystkich zbrodni.

Dziennik donosi, iż jeszcze wieczorem tegoż dnia, w którym Krestinski w swym słynnym wystąpieniu oświadczył, iż jest niewinny, Krestinskiego skonfrontowano na łubiance z jego żoną, która również jest uwięziona.

Nie wiadomo — pisze „Matin” — jak był przebieg konfrontacji. W każdym razie zdaje się nie ulegać wąpliwości, iż kierownicy GPU znanymi sobie metodami zdołali przekonać p. Krestinskiego, by wpłynęła na swego męża, by przyznał się do wszystkich zarzucanych mu przestępstw. W każdym razie po tym dramatycznym widzeniu następnego dnia, konstatuje „Le Matin”, Krestinski wydawał się być człowiekiem moralnie i fizycznie złamanym, akceptującym w całej rozciągłości akt oskarżenia.

Podróż Ribbentropa do Londynu wstępem do rokowań angielsko-niemieckich

LONDYN. (Pat.) Omawiając zapowiedź przyjazdu min. von Ribbentropa w przyszłym tygodniu do Londynu, „Times” pisze, że decyzja von Ribbentropa świadczy, iż onegdajsza rozmowa kanclerza Hitlera z ambasadorem Hendersonem uczyniła dodatnie wrażenie i rząd niemiecki jest zdania, że warto nawiązać nicy przańię gotowawcze. Niemiecki punkt widzenia nie przedstawia, zdaniem „Times’a”, wielkich możliwości dla dokonania między obu stronami przetargów politycznych. Sytuacja — twierdzi dziennik — może ulec zmianie o ile bieg rokowań włosko-angielskich uczyni porozumienie z Wielką Brytanią dla Niemiec możliwymi konieczne, niż w chwili obecnej.

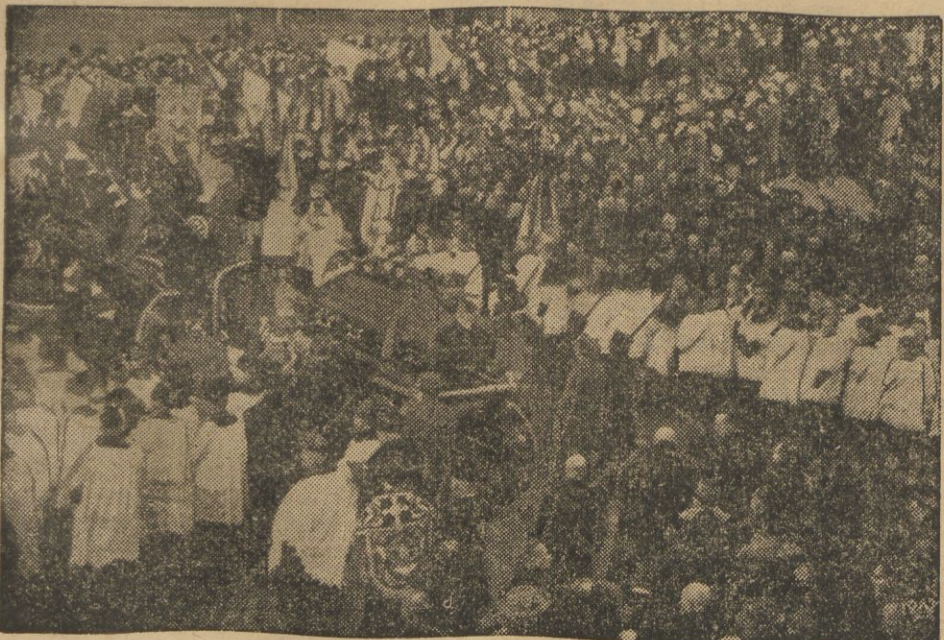
BERLIN (Pat) — W przeciwieństwie do prasy londyńskiej, snującej dalekoidące domysły na temat rozmów brytyjsko-niemieckich, dzienniki tutejsze zachowują w tej sprawie zupełnie milczenie. Podobne stanowisko

zajmują niemieckie czynniki rządowe zarówno co do rozmowy kanclerza z ambasadorem Hendersonem, jak i co do zapowiedzianej na wtorek podróży Ribbentropa do Londynu, nie przenikają żadne szczegóły.

W tutejszych kołach prasowych wskazują, że wszczęte obecnie rozmowy między Berlinem a Londynem stanowią dalszy ciąg dokonanej już wymiany zdań w czasie pobytu Halifaxa w stolicy Rzeszy, jak również kontaktów między Chamberlainem i Ribbentropem w Londynie, w okresie, gdy Ribbentrop bawił tam jeszcze na stanowisku ambasadora.

Tutejsze koła polityczne odnoszą wrażenie, że stronie angielskiej zależy, by rozmowy prowadzone były równoległe między Rzymem i Berlinem, która niemieckie odnoszą się z pewnym optymizmem do widoków uwzględnienia przez Londyn postulatów Berlina. Postulaty te dotyczą w swych głównych zarysach przede wszystkim uznania roli Niemiec w basenie nadduńskim oraz uznaniu ich słusznych pretensji do terytoriów kolonialnych.

Pogrzeb kapłana - męczennika



Onegdaj odbył się w Luboniu, woj. poznańskiego uroczysty pogrzeb ś. p. księdza proboszcza Stanisława Streicha, zamordowanego w ub. niedzielę w czasie odprawiania nabożeństwa w kościele parafialnym w Luboniu przez komunistę Wawrzyńca Nowaka. Na zdjęciu — fragment konduktu pogrzebowego. Za trumną, prócz matki i rodziny ś. p. księdza Streicha idą przedstawiciele władz państwowych i liczne duchowieństwo. Pogrzeb prowadził J. E. ks. biskup Dymek.

Przewrót w Z. S. R. R.

(Dokończenie ze str. 1)

spraw wewn., w czym miał mu pomóc Gorbaczow, zastępcą dowódcy moskiewskiego okręgu wojennego.

Mówiąc o KONTAKCIE TROCKISTÓW Z REICHSWEHRA,

Rosenholz oświadczył, że na polecenie Trockiego miał on dostarczać generałom Seektowi i Hemmersternowi informację o sowieckim lotnictwie wojskowym. Krestinski zaś do stał polecenie od Trockiego udzielania informacji o charakterze szpiegowskim, za co Reichswehra płaciła w ciągu 8 lat Trockiemu po 60 tysięcy dolarów rocznie. Rokowania w tej sprawie Krestinski nawiązał przed tym w r. 1922 i od tego czasu udzielał Reichswehrze informacji szpiegowskich do r. 1930, tj. do wyjazdu z Berlina. Mniej więcej o tej dacie Rosenholz również rozpoczął informowanie Niemców. Rosenholz przyznał się, że miał zamiar sam osobiście zamordować Stalina.

KRESTINSKI

potwierdził w zasadzie zeznania Rosenholza co do swej osoby, zaznaczając, że definitywnie opowiedział się za trockistami po wyjeździe do Berlina na stanowisko ambasadora, albowiem wysłanie go za granicę uważał za manewr ze strony partii, mający na celu wyeliminowanie go z życia partyjnego i odłączenie go od polityki wewnętrznej.

Wyjeżdżając z Berlina w r. 1930, Krestinski pozostawił jako łączników pomiędzy Trockim a jego zwolennikami w Sowietach Jakubowicza radcę ambasady i Sterna. Po powrocie do Moskwy Krestinski udzielał za pośrednictwem Mironowa, zastępcy naczelnika wydziału prasowego w komisariacie spraw zagran. zagranicznym korespondentom niemieckim i amerykańskim nieprzychylnych wiadomości o Związku Sowieckim.

Mówiąc o swej konferencji w Meranie z Trockim i jego synem Siedowem w r. 1933, Krestinski oświadczył, że na konferencji tej zapadła decyzja zrewidowania dotychczasowej taktyki.

STOSUNKI Z REICHSWEHRA

po przyjęciu do władzy Hitlera zmienić się przynajmniej. Trockistom zresztą były potrzebne nie tyle pieniądze, ile realna pomoc wojskowa. Stąd właśnie zrodziła się koncepcja rozczłonkowania ZSRR. W związku z tym trzeba było przejść do wojny, a w tym celu należało urabiać opinie kół prawicowych i pozyskać armię czerwoną. Nawiązano w tym celu kontakt z RUDZUTAKIEM, jako członkiem biura politycznego partii komunistycznej jeszcze nie skompromitowanym oraz postanowiono wykorzystać Tuchaczewskiego. Politykę z Niemcami miał prowadzić sam Trocki, a z Japonią Piatkow i Krestinski, przebywający obaj w Moskwie.

Aresztowanie Piatkowa zmusiło do rewidowania tej decyzji.

POSTANOWIONO NIE UZALEŻNIAĆ PRZEWROTU OD WYBUCHU WOJNY.

Na ósmym Zjeździe Sowietów Tuchaczewski w rozmowie z Krestinskim był zdenerwowany i wskazywał na konieczność przyspieszenia przewrotu, wyrażając obawę pogromu wszystkich trockistów. Usunięcie Jagody ze stanowiska komisarza spraw wewnętrznych również wpłynęło na decyzję przyspieszenia przewrotu bez oglądania się na interwencje państw kapitalistycznych. Postanowiono zwrócić się z apelem do ludności, podkreślając że przewrót nie będzie w żadnym razie oznaczał zmiany systemu, lecz ma na celu jedynie usunięcie złego rządu sowieckiego i zastąpienie go dobrym. Wysłano w tej sprawie list do Trockiego, który przebywał wówczas w Norwegii. Trocki plan zaprzębił wówczas w Norwegii. Trocki plan zaprzębił wówczas w Norwegii. Trocki plan zaprzębił wówczas w Norwegii.

jego wojskowych współpracowników przeszkodziło wówczas zamachowi, Krestinski zeznał, że Tuchaczewski domagał się dokonania przed przewrotem zamachu na Stalina, Molotowa i Woroszyłowa. Zamachy te miał zorganizować i przeprowadzić Gamarnik.

RAKOWSKI

w swoich zeznaniach wyjaśnił, że Trocki włożył na niego obowiązek izolowania Stalina w opinii zagranicznej i prowadzenia akcji za przyspieszeniem agresji państw kapitalistycznych. Rakowski wyraził na to zgodę.

Mówiąc o stosunkach z Japonią zaznażył, że wyjeżdżając w r. 1934 jako szef delegacji na Międzynarodową Konferencję Czerwonego Krzyża w Tokio przywiózł z sobą list Piatkowa do Jureniewa, w którym była mowa o Jureniewie, ówczesnym ambasadzie sowieckim w Tokio, Bogomołowie, ambasadzie w Chinach i Sabaninie, dyrektorze departamentu prawnego w komisariacie spraw zagr. jako o czynnych trockistach. Na bankietnie wydanym dla delegacji przez japoński Czerwony Krzyż, Rakowski miał rozmowę z wybitnym działaczem społecznym japońskim, którego nazwiska Rakowski nie wymienił. Działacz ten wyraźnie proponował Rakowskiemu dawanie informacji szpiegowskich, zaznaczając, że interesy rządu, który reprezentuje, zbiegają się z interesami rządu japońskiego.

Jureniew zachęcał Rakowskiego do przyjęcia tej propozycji.

MOSKWA (Pat) — 5 bm. na rannym posiedzeniu zeznał w dalszym ciągu Rakowski.

MÓWIĄC O SWYCH USŁUGACH DLA WYWIADU BRITYSKIEGO

(Intelligence Service), Rakowski powiedział, iż rząd brytyjski udzielił mu agree ment jako trockistę. Do wywiadu brytyjskiego Rakowski wstąpił za zgodą Trockiego i zwerbował jeszcze dwóch funkcjonariuszy z ambasady sowieckiej.

Po przeniesieniu Rakowskiego do Paryża kontakt z wywiadem brytyjskim zerwał się i nawiązany został dopiero w r. 1936. Poza tym Rakowski zeznał, że Trocki pozostawał na usługach wywiadu brytyjskiego od r. 1926. Po powrocie z drugiego zesłania w r. 1934 Rakowski dowiedział się o powstaniu bloku prawicowo-trockistowskiego od Krestinskiego. Blok ten Rakowski określił jako organizację faszystowską, która uprawiała dywersję i szpiegostwo.

Wyjaśniając powody i motywy przyznania się do winy, Rakowski zeznał, że w ciągu 8 miesięcy odmawiał zeznań, wyplerając się winy, lecz gdy dowiedział się o agresji japońskiej w Chinach, skłoniło go to do złożenia szczerych zeznań.

ZELEŃSKI,

przewodniczący centralnego związku kooperatywy (Centrosouz), przyznaje się, że był agentem ochrony carskiej od r. 1911 oraz że uprawiał szkodnictwo w dziedzinie kolektywizacji i zaopatrywania ludności w artykuły spożywcze.

Następne posiedzenie sądu odbędzie się w poniedziałek 7 bm. o godz. 11 rano. Zakończenia procesu oczekiwać należy we czwartek lub piątek przyszłego tygodnia.

Delegacja OZN domaga się utworzenia biskupstwa w Stanisławowie

LWÓW. (Pat.) W dniu 4 bm. J. E. ks. arcybiskup lwowski obrz. łac. dr Bolesław Twardowski przyjął delegację O. Z. N., w skład której wchodził: prez. okręgu stanisławowskiego OZN p. Michał Świątnicki, przew. sekcji narodowościowo-wyznaniowej OZN we Lwowie prof. Adam Fischer, prezydent m. Stanisławowa Kotlarczyk, prezydent m. Kołomyi Sanojca i burmistrz m. Nadwornej Androwski.

Delegacja przedstawiła ks. arcybiskupowi w imieniu mieszkańców obrządku łacińskiego wojew. stanisławowskiego prośbę aby kuria biskupia obrz. łac. wszczęła u właściwych

władz kościelnych i świeckich akcję w kierunku utworzenia biskupstwa obrz. łacińskiego w Stanisławowie. Zapoczątkowanie tej akcji przez OZN u ks. arcybiskupa Twardowskiego ma duże znaczenie nie tylko kościelne, ale także narodowe i państwowe dla Polaków zamieszkałych na obszarze przyszłego biskupstwa.

W odpowiedzi na memoriał i prośbę członków delegacji OZN, J. E. ks. arcybiskup lwowski w przemówieniu podkreślił, że do prośby tej ustosunkowuje się jak najprzychylniej, uznaje jej doniosłość i obiecuje jak najusilniej ją poprzeć.

Dziś 6 marca w restauracji „ZACISZE” o godz. 17-ej FIVE O'CLOCK z udziałem zespołu artyst. z chórem Juranda na czele

Francja tworzy Autonomiczną Kasę Obrony Narodowej

PARYŻ. (Pat.) Po zakończeniu dyskusji Senat uchwalił jednogłośnie 298 głosami projekt ustawy o utworzeniu Autonomicznej Kasy Obrony Narodowej.

W czasie dyskusji minister finansów Marchandau oświadczył ze swej strony, że w ub. roku na obronę na-

rodową wydano 10 miliardów 255 milionów franków, a w tym roku na cele obrony przewidywane są kredyty w wysokości 11 miliardów 200 milionów franków. Obecnie, oświadczył minister, wszystkie będące w dyspozycji środki w kraju winny być zarezerwowane na obronę narodową.

Wielka bitwa o Żółtą Rzekę

SHANGHAI (Pat) — Dziś rozpoczęła się wielka bitwa o rzekę Żółtą. Artyleria japońska ostrzeliwała gęstym ogniem stanowiska chińskie na południowym brzegu rzeki. Obie armie stoją naprzeciw siebie przedzielone wąskim korytem rzeki na północ od m. Loyang.

Dowództwo wojsk chińskich na froncie rzeki Żółtej objął osobiście marszałek Czung-Kai-Szek, który wysłał znaczne posiłki w górę rzeki do prowincji Szensi, celem udaremnienia sforsowania przeprawy przez Japończyków.

ROWERY Janus, Patria, Pantera

najwyższej jakości największy wybór części rowerowych oraz radioaparatury
f-ma **Michał GIRDA** Wilno, Zamkowa 20, telefon 16-28

W. i E. SZUMAŃSCY

Wilno, Mickiewicza 1, tel. 12-78

polecają na sezon **PLASZCZY I SUKIEN.** Pracownia pod kierownictwem włoskiego duży wybór
Przyjmujemy obstatunki z własnych i powierzonych materiałów.

Zabezpieczają

od tworzenia się piegów: mydła boraksowe, benzoesowe, salicylo-siarkowe oraz krem ogórkowy

Laboratorium Chemiczno-Farmaceutyczne

M. Malinowskiego

Warszawa, ul. Chmielna 4.

Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych firmach.

Ujawniają kłamstwa wymuszonych zeznań

BERLIN. (Pat.) „Berliner Tageblatt” zamieszcza depešę swego korespondenta nowojorskiego Pawła Scheffera, którego nazwisko wymieniane jest w obecnym procesie moskiewskim. Scheffer zaprzecza zeznaniom b. komisarza rolnictwa Czernowa, jakoby komunikował mu zarządzenia sabotażowe niemieckiej służby tajnej. Miało to, według Czernowa, być w r. 1930, kiedy Scheffer nie mieszkał już w Sowietach. Scheffer stwierdza dalej, że nigdy nie widział Czernowa ani Czernow jego i że nie pozostawał z nim w żadnym kontakcie.

Wielki kongres Polaków w Niemczech

BERLIN. (Pat.) W niedzielę, 6 marca odbędzie się w Berlinie pod hasłem „Wytrwamy i wygramy” wielki Kongres Polaków w Niemczech. Z najodleglejszych zakątków Rzeszy przybyli do stolicy Niemiec w ciągu soboty i niedzieli rano tysiące delegatów.

Największa w Berlinie sala niemieckiego Teatru Ludowego, pomimo że liczy 5000 miejsc, nie może pomieścić wszystkich uczestników kongresu. Kongres zwołany został w 15 rocznicę pracy i walki naczelnej organizacji ludu polskiego w Niemczech — Związku Polaków.

Cała prasa polska w Niemczech poświęca kongresowi specjalne wydania.

Polaki robotnik w Łotwie będzie miał lep za opiekę

RYGA. (Pat.) Poseł R. P. w Rydze Charwat w imieniu Ministerstwa Opieki Społecznej i p. Dzerwa w imieniu łotewskiego Ministerstwa Rolnictwa podpisali wczoraj prowizoryczne porozumienie w sprawie polskich robotników rolnych na Łotwie na rok 1938.

Ponadto min. Charwat i min. Munters podpisali porozumienie w sprawie zastosowania opieki społecznej w stosunku do robotników polskich na Łotwie.

Niemcy i ZSRR wzajemnie zamykają swoje konsulaty

MOSKWA (Pat) — Agencja Tass komunikuje, że w rezultacie rokowań dyplomatycznych pomiędzy rządami ZSRR i Niemiec osiągnięto porozumienie, na którego podstawie będą zamknięte w najbliższym czasie konsulaty niemieckie w ZSRR i sowieckie w Niemczech. Wychk „h.-płmoSjest

Finlandia fortyfikuje granicę z Sowietami

RYGA. (Pat.) Donoszą z Helsinek, że fińskie władze wojskowe postanowiły wzmocnić obronność granicy fińsko-sowieckiej przez utworzenie zasięku z drutu kolczastego na przestrzeni 115 km. Koszt tych robót wyniesie około 1 miliona marek. Suma ta została umieszczona w preliminarzu budżetowym za m-c marzec.

Złoto i platyna w Siedmiogrodzie

BUKARESZT (Pat) — Jak donosi „Curentul” wykryto w Siedmiogrodzie w pobliżu Alba Julia nowe pola, zawierające złoto, platynę jak również i naftę. Poszukiwania prowadzone są już od dłuższego czasu.

Jędrzejowska mistrzynią Monte Carlo

MONTE CARLO (Pat) — W sobotę rozegrany został na międzynarodowym turnieju pań pomiędzy Jędrzejowską i Angielką Scriven mecz, który miał charakter rewanżowy, gdyż w Beaulieu Polka została pokonana przez Scriven. Tym razem Jędrzejowska zrewanżowała się, bijąc Angielkę bez większego wysiłku w dwóch setach 6:4, 6:4.

Kronika telegraficzna

— Miał 119 lat. Donoszą z Kowna, że w miejscowości Jonawa zmarł najstarszy człowiek na Litwie, niejaki Kursonis, w wieku lat 119. Najstarszy z jego synów ma lat 90.

— Eksport węgla kamiennego z Polski w lutym 1937 r. wynosił wg tymczasowych danych 713 tys. tonn wobec 863 tys. tonn w styczniu r. i 654 tys. tonn w lutym 1937 roku. Przeciętna dzienna wysyłka węgla kamiennego za granicę wynosiła w lutym ok. 36 tys. tonn, a zatem zmalała w porównaniu ze styczniem o 1 tys. tonn.

— 22 letni mężczyzna ważący 265 kilo, wzrostu 1 metr 55 cm mieszka w Brazylii. Niezwykle gruby posiada 2 metry obwodu w pasie. Ponieważ nogi jego są małe i słabe nie mogą unieść ciężkiego korpusu, żyje on w pozycji leżącej.

Grubas brazylijski obdarzony jest zdrowym rozsądkiem i rozmawia zupełnie normalnie.

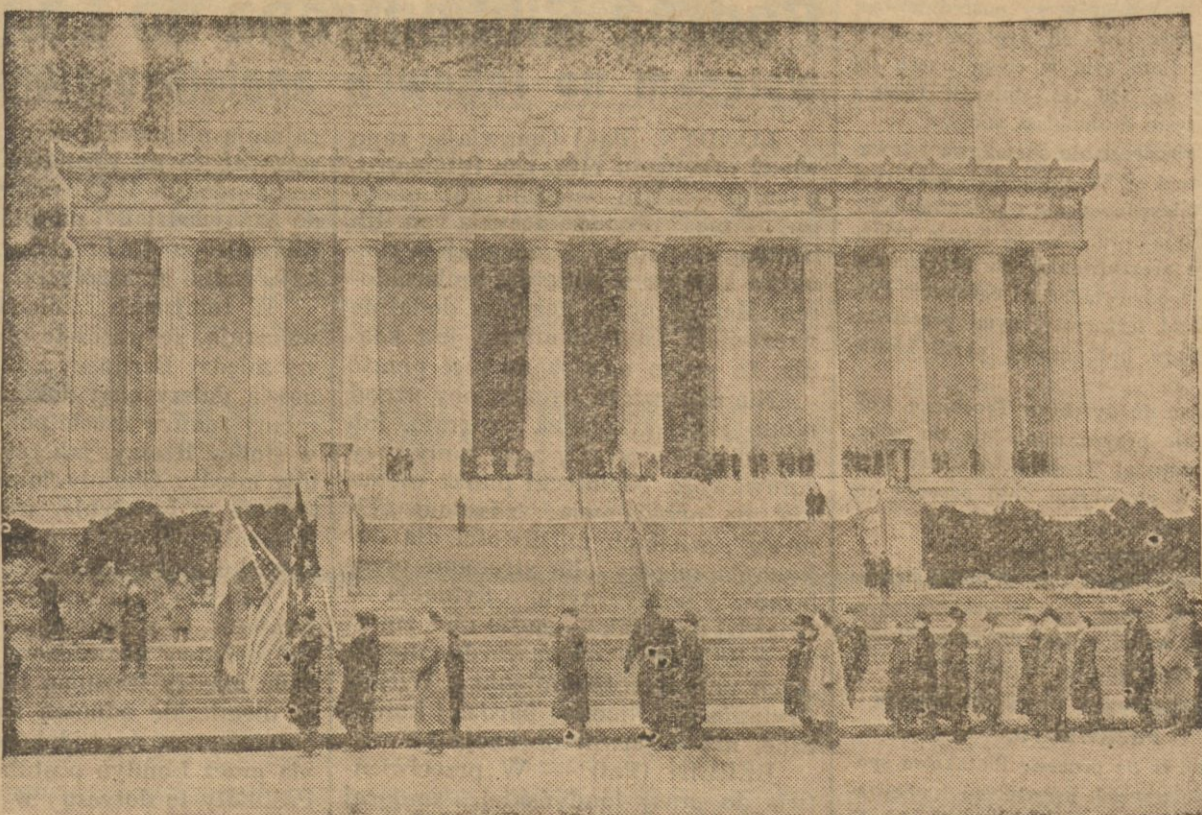
WĘGIEL

tonowo i w koszach
25 i 50 kg. netto
dostarcza do mieszkań

SILESIA

Pilsudskiego 12, tel. 26 27

W holdzie Lincolnowi



Weterani Brygady Abrahama Lincolnia składają hold prochom swego dawnego wodza, w rocznicę jego urodzin, przed wspaniałym mauzoleum bohatera.



ZA

BEZCEN

Z powodu kryzysu oddajemy 5 cennych książek tylko za zł 3.85. Oto one: Adwokat i doradca domowy. Wzory odwołań podatkowych, skarg sądowych, podań do władz i urzędów. Sprawy egzekucyjne, majątkowe, eksmisyjne, rolne, budowlane, spadkowe, wekslowe, kredytowe, wojskowe, małżeńskie, Wzory umów dzierżawnych ofert, podań o piacę itp. 2) Nowy Sekretarz dla wszystkich Wzory listów prywatnych, ofert, podań, skarg itp. 3) Książka lekarska. Wielki wybór przepisów na różne choroby i dolegliwości. 4) Zwyczajne i formy towarzyskie. Kodeks o dobrych obyczajach według wymagań życia. 5) Książka zdrowia i radości życia. Cały komplet tylko za 3.85. Płacić się przy odbiorze. Adresujcie: Wydawnictwo „Wiedza”, D. 35, Warszawa, Sosnowa 10.

C. O. P. jest tylko fragmentem gospodarki

Dalsze wnioski z C. O. P. dla ziem wschodnich

Centralny Okręg Przemysłowy niewątpliwie odciągnął środki finansowe z innych dzielnic i jest budowany kosztem całego państwa, a więc i upośledzonych jak zawsze ziem północno-wschodnich.

Nie powinno jednak zrażać to nas w Wilnie i powstrzymywać przed wyciąganiem dalszych wniosków z raz obranej przez rząd polityki inwestycyjnej.

Sprawę tę niedawno w dyskusji se nakiej poruszył senator Beczkowicz. Po stwierdzeniu, że:

„C. O. P. jest dowodem, iż nasze siły tak organizacyjne jak i techniczne, państwowe jak i społeczne zdały znakomicie egzamin“ i że „napawa to ufnością i wiarą we własne siły i możliwości“ senator powiada:

„Ziemie zachodnie zwłaszcza w przemysłowej swej części, odczuły do datnie skutki planu inwestycyjnego. Niestety, nie można tego powiedzieć o ziemiach wschodnich. Południowa ich część ma jeszcze perspektywę

włączenia ich w zasięg działania inwestycyjnego C. O. P., natomiast północno-wschód nadziei tych nie posiada. O ile na ziemiach pół-wschodnich dekret o ulgach inwestycyjnych przyniósł pewne rezultaty w dziedzinie przemysłu, to teraz zaczynają one grać w mniejszym stopniu, gdyż inicjatywa prywatna odpływa do C. O. P. ze względu na zwiększone tam ulgi inwestycyjne. W dziedzinie tych ulg, które by zbliżyły te ziemie do Polski Centralnej, cofamy się raczej niżli iść dalej. Pod tym względem rok przyszedł nie przynosi żadnej poprawy. Cyfry budżetowe wskazują, iż dla czterech województw pół-wschodnich trudno mówić o jakimkolwiek nasileniu inwestycyjnym. Nie chciałbym aby wywody moje zrozumiane były jako żebrania o zwiększenie kwot, na potrzeby tych ziem, chodzi bowiem o rolę, jaką podniesienie tych terenów ma dla całości naszej gospodarki państwowej. Nie idzie nam o słowa i dobrą wolę, jesteśmy

wdzięczni rządowi za zorganizowanie ostatniej narady w Wilnie. Czekamy jednak na przyznanie nam właściwego miejsca w planie ogólnopolskim. Nie kieruje nami egoizm dzielnicowy, bo napewno rozumieją nas ziemie zachodnie. Słuszny wysiłek w C. O. P. nie może przesłaniać zagadnienia planowania całości. Koncentracja wysiłku jest konieczna, ale trzeba nam planu na okres dłuższy z rozłożeniem go na etapy. Musi być w nim uwzględnione wzajemne uzupełnianie się terenów, oraz podział ról pracy nad całością. Należy jak najprędzej powołać zapowiedzianą komisję dla planu inwestycyjnego, co przez porządkowanie prac pobudzi inicjatywę prywatną. Mówca kończy gorącym apelem do rządu o opracowanie planu inwestycyjnego, planu pełnego, uwzględniającego rolę wszystkich ziem wschodnich, mających kardynalne znaczenie dla rozwoju gospodarczego całego Państwa, a przede wszystkim dla jego obronności.“

Kaziuk

Wczoraj ruch na kiermaszu Kaziukowym był jeszcze b. duży. Słoby obwarzane ków i serc — czołowych artykułów Kaziuka — widocznie zmniejszyły się. Sprzedawcy nie mogli narzekać na brak klientów. Również duży popyt wykazywały artykuły bednarskie i wyroby ceramiczne, które już dnia poprzedniego zostały w znacznej części rozsprzedane.

W ciągu 3 dni, jak obliczają, zwiedziło kiermasz przeszło 100.000 osób, w tym około 10 procent przyjezdnych. Zainteresowanie Kaziukiem było więc bardzo znaczne, może dlatego też ceny były stosunkowo wysokie. Z drugiej strony, dowód był nieco mniejszy niż w roku ubiegłym, a to z powodu fatalnego stanu dróg.

Wiadomości radiowe

W ŚWIETLE RAMPY TEATRALNEJ.
Ostatnie wydarzenia teatralne omówi dzisiaj o godz. 13,00 w ciekawym barwnym fejetonie przed mikrofonem wileńskim znany literat Kazimierz Leczycki.

COŚ DLA DZIECI.
Dzieci miejskie zbiorą się dzisiaj o godz. 15,40 przy głośnikach i słuchawkach, żeby wysłuchać audycji życzeń, którą nada Rozgłośnia Wileńska.

REWOLUCJA BABSKA W KORKOŹYSKACH. WIECZORYNKA.

Dzisiejszą wieczorynkę w wykonaniu zespołu „Kaskada“ nada Rozgłośnia Wileńska o godz. 19,35. Tekst wieczorynki opracował Edward Ciuksha. Temat i zespół mówią za siebie.



NA WIDOWNI

„LUDOWIEC“, DRA PUTKA.
W najbliższym czasie ukaze się pismo chłopskie, redagowane przez d-ra Putka b. wiceprezesa Str. Ludowego, wykluczonego przez ostatni kongres z partii. Pismo to nosić będzie nazwę „Ludowiec“, a zarejestrowane już było od szeregu miesięcy. W warszawskich kołach politycznych mówi się również o porozumieniu d-ra Putka z szeregiem byłych działaczy ludowych.

500 DEPEZ I LISTÓW NA KONGRES STR. LUDOWEGO

Kongres Str. Ludowego otrzymał 237 depesz i listów od związków, organizacyj i nie wchodzących w skład Stronnictwa czy też „Wici“, oraz pojedynczych osób, nie będących członkami Stronnictwa. Życzenia te nadeszły ze wszystkich stron kraju, jak również zza granicy, a mianowicie z Francji, Kanady oraz Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Największą ilość życzeń napłynęło od ugrupowań robotniczych, zwłaszcza klasowych związków zawodowych i P. P. S. Prawie taka sama ilość życzeń nadeszła od własnych organizacji gminnych, wiejskich, powiatowych oraz indywidualnie od poszczególnych działaczy Str. Ludowego. Należy podkreślić, że na poprzedni kongres nadeszło około 20 życzeń — na obecnym liczbą znacznie nadesłanych wynosi prawie 500.

TROCKIŚCI SPRAWCAMI WYBICIA SZYB W AMBASADZIE SOWIECKIEJ

Jak ujawniło dochodzenie, demonstrantami, którzy wybili szyby w ambasadzie so-

wieckiej, byli komuniści, zwolennicy trockiego. Są to Manes Puterman oraz Władysław i Lidia Szymańscy, a czyn ich miał być demonstracją przeciwko toczącemu się obecnie w Moskwie procesowi.

WINCENTY RZYMOWSKI PREZESEM KLUBU DEMOKRATYCZNEGO?

Pogłoski o ustąpieniu senatora Michałowicza ze stanowiska prezesa Klubu Demokracji czynno odpowiadają prawdzie.

Powodem decyzji p. senatora są trudności w osiągnięciu jednolitości polityczno-ideowej w łonie Klubów. Powoływanie terytorialnych klubów demokratycznych, jako jednostek autonomicznych, nie związanych organicznie z centralą, spowodowało powstanie całkowitej mozaiki ideowej, zależnie od rozmaitych grup, które na poszczególnych terenach oparowały samodzielne kluby.

Jako kandydata na miejsce senatora Michałowicza wymieniają zgodnie p. Rzymowski.

13 B. M. KONGRES Z. Z. Z.

13 bm. w Warszawie odbędzie się kongres Związku Związków Zawodowych. Poza omówieniem spraw organizacyjnych kongres powoła uchwały polityczne na najbliższy okres. W uchwałach tych będzie wysunięta propozycja o zawarciu porozumienia z Klasykami Związkami Zawodowymi P. P. S., określenie stosunku do ruchu ludowego oraz stosunku do Obozu Zjednoczenia Narodowego. W kongresie przewidziany jest udział około 200 delegatów.

POSIEDZENIE RADY GŁÓWNEJ STR. NARODOWEGO

14 bm. w Warszawie odbędzie się Zjazd Rady Głównej Stronnictwa Narodowego. Zjazd w pierwszym rzędzie ma się zająć sprawami wewnętrznymi Stronnictwa Narodowego oraz zwrócić się z gorącym apelem do wszystkich grup narodowych o współpracę pod sztandarami Stronnictwa Narodowego. Rada ma też ustalić datę i miejsce zwołania kongresu Stronnictwa Narodowego w całej Polsce.

PADEREWSKI PRZYJEDZIE DO POLSKI?

W roku bież. w czerwcu ma przyjechać na dłuższy pobyt do Polski Ignacy Paderewski. Ignacy Paderewski odgrywa bardzo czynną rolę polityczną w Stronnictwie Pracy, i do jego przyjazdu koła polityczne przywiązują dużą wagę.

WALNY ZJAZD „ZARZEWIA“

W kwietniu b. r. w Warszawie odbędzie się Ogólnopolski Walny Zjazd Grupy „Zarzewia“. Na zjeździe tym zostaną podjęte ważne uchwały polityczne w związku z obecną sytuacją wewnętrzną i zagraniczną Państwa.

LITERAT LEON PASTERNAK ZESŁANY DO BEREZY.

2 marca r. b. został zatrzymany w Krakowie i skierowany do miejsca odosobnienia znany działacz lewicowy literat Leon Pasternak.

Pasternak już w roku 1932 skazany został przez Sąd Okręgowy w Stanisławowie za działalność wywrotową na karę 7 miesięcy więzienia, w roku zaś 1937 był za działalność komunistyczną osadzony w miejscu odosobnienia. W miesięczniku ubiegłym Pasternak zamieścił w łódzkim czasopiśmie „Chochoł“ wiersz pt. „Pieśń o hańbieniu rasy“, zawierający szereg obelżywych i uwłaczających określeń, pod adresem kobiet i matek Polek.

Likwidacja strajku piekarzy w Wilnie

Wczoraj strajk piekarzy w Wilnie został zlikwidowany. W godzinach popołudniowych odbyła się w Inspektoracie Pracy konferencja z udziałem przedstawicieli pracodawców i strajkujących. W wyniku kilkugodzinnych obrad osiągnięto porozumienie. Postulaty robotników dotyczące zniesienia Komisji Rozjemczej, jako organu orzekającego w zatargach z pracodawcami, zostały uwzględnione. Powołano natomiast Komisję Kontrolną, w skład której będą wchodzić przedstawiciele obu stron. W nowej umowie zbiorowej przeważono jedynie drobne, mało istotne zmiany.

Wobec osiągnięcia porozumienia, strajk wczoraj został zaniesiony i robotnicy przystąpili do pracy.

W związku ze strajkiem wczoraj przez cały dzień w całym mieście dawał się dołkliwe we znaki brak pieczywa.

Teatr muzyczny „LUTNIA“
Niedziela 6.III. o godz. 12 w p.
Widowisko dla dzieci
KAPRYŚNA KRÓLEWNA
o godz. 4 pp.
CZAR WALCA
o godz. 8.15 w.
ROSE MARIE

Piec to nie sztuka
Jeśli się zna sposób. Doświadczone Panie pieką na proszku do pieczenia DAWA. Dawa Dr Wandera nadaje pieczywu piękny wygląd i wyborny smak.

PKO
KSIĄŻECZKA OSZCZĘDNOŚCIOWA PREMIOWANA

WKŁADKA miesięcznie zł 5,-
PREMIE po zł 500- 250- 100- i 50- za systematyczne oszczędzanie

PREMIE SPECJALNE za wytrwałość w oszczędzaniu

KAPITAŁ po 9 1/2 latach wynosić będzie zł 600,-

Kronika tygodniowa

Powodzenie rzeczy naturalnych

Istnieją w naszej pracy społecznej dwa rodzaje powodzeń: powodzenie naturalne i powodzenie sztuczne. Nie trzeba przypominać do jakiej kategorii należy „spontaniczne oburzenie“ Dzierżysłulczek, brama triumfalna tamże, zbiórka na przyszłe kolonie tamże, adres dziękczynny tychże Dzierżysłulczek, telegramka powitalna i spora ilość „itd.“

Na szczęścia są jednak i powodzenia naturalne, powodzenia, których organizacyjne ramy bywają rozsądne przez rzeczywistość.

Brodząc onegdaj po kolana w błocie na popularnych Łukiszkach wśród rozwrzeszczanego tłumy kaziukowego, obserwując pochód Kaziuko wy, wydawało mi się, że gdzieś to widziałem... ależ tak, to taki półjarmark półkarnawał, których pełno w krajach bliższych i dalszych... w Czechach, Francji, Austrii, żeby daleko nie szukać.

Kaziuk jest jednym z niewielu dni w roku, kiedy ludek wileński urządza

same sobie karnawał romański. Tak właściwie sam sobie, bo cóż daliśmy Kaziukowi, dając w innych porach roka tyle rzeczy sztucznych? Nie wybrukowaliśmy dotychczas nawet Łukiszek. Trochę orkiestry i trochę pochodu — oto wszystko! A jednak z roku na rok niemal w oczach ludzkich, Kaziuk pęcznieje, rośnie i wzbija 10 tysięcy przyjezdnych, pomimo niewygód wszelakiego autoramentu. Wozy ciągną o dziesiątki mil, ludek miejscowy wysiła się na różne pomysły, ażeby hasło „pan, dać zarobić“, jako tako się ziszcilo.

Wydaje mi się, że tegoroczny Kaziuk uprawnia już do radykalnego postawienia sprawy kiermaszu, tj. do przekształcenia kiermaszu na targi. Gdyby Kaziuk trwał przynajmniej tydzień i goście i miejscowi mogliby coś obejrzeć i coś więcej kupić. W onegdajszym tłoku było to zupełną potwornością. Kasza ludzka poprosiła automatycznie odpychała od straganów i wypychała nieszczęsną publi-

czność. W ciągu tygodnia taki marsz przez Łukiszki mógłby się odbywać w tempie znacznie bardziej zwolnionym.

W imieniu wszystkich, których onegdaj wtrącano do blocka, obito boki, połamano palmy, pokruszono sztuczne kwiaty, żądamy co najmniej tygodniowego oficjalnego Kaziuka. Zresztą przecież i tak nieoficjalnie trwa kilka dni. Kto wie, może właśnie w tym czasie powiodłyby się nawet i dwutygodniowe Dni Wilna?

Pogoda? No, tak, ale czy nasz klimat daje gwarancję pogody? Zawsze może lunąć deszczyk a la L. Angelos. A tak wiadomo z góry, że trzeba zabrać parasol i kalosze. Przy przedłużeniu Kaziuka łatwiej byłoby operować wycieczkami. Na jeden dzień wypadłoby po parę, a nie po kilkanaście pociągów. Można by jednocześnie w tym połączyć wysławę rolniczo-przemysłową dla włościan pod hasłem „jaką powinna być nasza wieś?“

Ktoś może mi powiedzieć dlaczego „nie napisał pan tego wszystkiego przed Kaziukiem? — Drogi panie. U nas i rok za mało. Nie ludek się, żeby „rozszerzony Kaziuk“ dał się zmontować na Rok Pański 1939. A pomnik

Adama? a Kaspera? Trzeba poczekać, tak nie można od razu. Jeżeli ziarno neokaziukowe zakiełkuje, to już dobrze.

Jeżeli w ogóle wyrośnie to też nie zgorzej.

Istnieje jeszcze jedna ważna przyczyna rozłożenia Kaziuka na raty. Oto przy szczupłości naszych rozrywek jedyną atrakcją dla przyjezdnych jest właściwie słony śledź i buteleczka. Wszędzie za ciasno i za pełno. Na przeciąg 2-3 tygodni dałoby się coś zrobić, coś zaimprovizować. W ciągu jednego dnia 4 marca jedyną atrakcją przyjezdnych jest bodaj upicie się i najęściej po prostu na wozie.

Kaziuk jest tym zjawiskiem naturalnym, które zasługuje na opiekę. Z przyjemnością obserwujemy co rok rozszerzanie się zasięgu wpływu kiermaszu aż do Wydziału Sztuk Pięknych włącznie. Nie należy tedy skąpić grosza i sił. Egzotyka serc, smorogów obwarzanków i palm, nie powinna przesłaniać wielkich ram tego pokazu sił twórczych naszej wsi i drobnomieszczanstwa. Powodzenie rzeczy naturalnych, jest zawsze najtrwalsze.

Kazimierz Leczycki

W długie zimowe wieczory książki z

Biblioteki Nowości

Wilno, ul. Jagiellońska 10. Tel. 13-70.
OSTATNIE NOWOŚCI — klasyczna literatura szkolna — naukowa.
Czynna od 11 do 19 godz.
Abonament miesięczny — 1 zł 50 gr.
Kaucja 3 zł.
Wysyłka na prowincję.

Polska w Europie współczesnej

(Dokończenie ze str. 1)

dzic się z naszym dostępem do morza jako z atrybutem terytorialnym niezastąpionym istotnej niezawisłości Rzplitej.

Podobnie i Polska, podpisując akt porozumienia z Niemcami 26 stycznia 1934 r., zobowiązała się ze swej strony honorować obecną granicę z Rzeszą, chociaż granica ta również „boleśnie” odczuwana jest i w Polsce, pozostawiając przeszło milion naszych braci na Śląsku i Mazurach po tamtej stronie.

Obustronna zgoda na kompromis (choćby tylko czasowy, 10-letni) konieczny dla pojednania dwu narodów — otwiera drogę do normalizacji stosunków bezpośrednich, przyjaznej współpracy międzynarodowej w skali szerszej oraz do zbliżenia dwu narodów europejskich, dzieć wspólnej cywilizacji, posiadających względem siebie szacunek, mimo daleko idących odrębności wzajemnych.

Powyższe wyznaczenie kanclerza Hitlera i powyższy akt porozumienia politycznego stanowią psychologiczną i prawną podstawę naszych stosunków z Rzeszą. W Berlinie wiedzą doskonale, że Polska na żadne ustępstwa terytorialne wobec Niemiec nie pójdzie. Gdyby zaś iść chciała — straciłaby tam uznanie, jako państwo nie mające odwagi bronić swoich konieczności życiowych. Wiedzą tam również dobrze poza tym, iż Rzplita pozostanie lojalnym sąsiadem Rzeszy w granicach wszystkich przyjętych na siebie zobowiązań.

Bezpieczeństwo nasze z tej strony gwarantuje ponadto traktat z Francją z lutego 1921 r.: Wykładnia jego współczesna jest, jak się zdaje, węższa niż pierwotnie. Napad Niemiec na Francję — to dla nas „casus foederis”. Bezwarunkowy i... jedynie. Agresja niemiecka na Polskę — staje się analogicznym zobowiązaniem dla naszego sprzymierzeńca. O to wszystko. Proste, jasne, niewątpliwe.

Natomiast Rzplita, należy się domyśleć, uzgodniła z Paryżem mniemanie, że w żadnym wypadku nie przepuści wojsk sowieckich przez swe terytorium, gdyby te chciały pośpieszyć na pomoc Francji przeciwko Niemcom. Również nie zamierza występować (pod warunkiem wzajemności) w obronie Francji, atakującej Niemcy ani w obronie sprzymierzeńców repu bliki galijskiej, ewent. napadniętych przez Niemcy, np. Rosji, czy Czech.

Oto wizerunek aktualny naszej sytuacji, od zachodu. Przyszłość jest zawsze nieodczuciona. Tętnożniejszą wszakże zdaje się być na tym froncie naszej obrony w pobliżu osiągalnego realnie „optimum”.

Przejdziemy z kolei do stosunków z Rosją. Na wiosnę roku 1934 ZSRR ubiegł się o przyjęcie do Ligi Narodów i Rzplita, jako członek Rady Ligi, zapytała wana była, czy nie chce postawić jakich szczególnych warunków Sowieciom przed ich dopuszczeniem do stołu w Genewie. Marszałek Piłsudski zażądał wówczas tylko jednego — jedynego warunku: by ZSRR stwierdził, że pakt o nieagresji, zawarty uprzednio pomiędzy Polską a Rosją Sowiecką, będzie posiadał walor swój nie zależnie od paktu Ligi.

Trudno o votum nieufności bardziej wyraźne jak to, które Marszałek Piłsudski faktem tego żądania wyraził instytucji nad lemańskiej. I trudno — równocześnie —

o lepszy dowód jasnowidzenia politycznego Marszałka. Po czterech latach, dziś stwierdzamy to już z całą oczywistością Ligi Narodów była zawsze instytucją, której orzeczenia pozbawione były sankcji. Połączony, gwarantujący dawniej uchwały areopagu genewskiego, niejako samoczynnie, dzięki swemu ciężarowi gatunkowemu były: W. Brytania i Francja. Ostatnio jednak sytuacja uległa na świecie gruntownym przeobrażeniom. Italia opuściła Ligę Narodów po zagarnięciu Abisynii. Trzecia Rzesza występuje zdecydowanie i natęczyła z żądaniem zwrotu swych kolonii afrykańskich. Oba te mocarstwa, stojące już poza Ligą, utwierdza ją swe wpływy w „białej” Hiszpanii, grożąc Gibraltarowi i komunikacji metropolii francuskiej z Algierem. Wreszcie dokonywują się podobój wschodnich Chin przez Japonię godzi w posiadłości azjatyckie oraz w wielkie interesy brytyjskie i francuskie na pobrzeżach wschodnich Chin w szczególności w rejonie Szanghaju.

Wszystkie rozporządzone siły W. Brytanii i Francji pochłaniają dziś powyższe liczne a groźne powikłania ogólnoswiatowe. W tych warunkach Liga Narodów staje się raczej klubem dyskusyjnym, pozbawionym doszczętnie jakiegokolwiek egzekutywy; szczególnie w odległym od wyliczonych wyżej ośrodków zaognienia pasie Europy Wschodniej.

Osamończone w ten sposób Polska znalazła się wobec powyższych warunków w słodkim sam na sam z Sowieciami, jako koledzy ligowi. W przemówieniu sejmu z 12 stycznia r. b. sytuację tę nazwał wielkim paradoksem: ZSRR w roli gwaranta całości Rzplitej!

Zawdzięczając żądania z roku 1934 Wielkiego Marszałka — paradoks ten nikomu dziś już oczu nie tumani. Położenie jest wyraźne. Stosunki nasze z Rosją Sowiecką na tle Ligi pozostają czczą fikcją. Istnieje jedynie dwustronny układ o nieagresji z tym państwem, którego wagę na miejscu wycenił potrafiłszy doskonale od chwili złożenia na nim podpisu...

Czy szukamy gwarancji siły, jako pod porę tego układu w dziedzinie międzynarodowej? Czy zabiegamy o analog do paktu polsko-francuskiego dla naszej granicy wschodniej? Tak. Przymierze polsko-rumuńskie z roku 1921 zdaje się być przy czynkiem w tym kierunku; co prawda skromnym, dalekim od zaspokojenia pełni potrzeb Rzplitej i grona innych państw sąsiednich, które stają się szczególnie eksponowane wobec najazdu czerwonej doktryny. Szczególniej, gdy doktryna dokształca, jak widzieliśmy wyżej, na swój użytek w szybkim tempie coraz pojętniej sze ramię zbrojne.

Na tym miejscu kończy się uchwytna rzeczywistość. Pozostają wszakże przewidywania przyszłości, wyrastające z koniunktury doby bieżącej. Zwróćmy wzrok na Bałkany. Istnieje tam dość oryginalny instrument międzynarodowy, zwany Małą Ententą. Tematem tego sojuszu jest znowa frzech silniejszych przeciw jednemu słabszemu. Rumunia, Jugosławia i Czecho-słowacja miały zamiar trzymać mocą tego porozumienia w szachu okaleczone i zrabowane po wielkiej wojnie Węgry. I to wszystko. Nic dziwnego, że Rzplita była zawsze daleką od kombinacji politycznej,

posiadającej tak wątle i wątpliwe podłożę. Ale czas robi swoje. Przekonywuje on powoli, lecz dobitnie członków spółki, że dla Rumunii decydującą pozostanie zawsze sprawa Sowieciów, dla Czech — Niemiec, dla Jugosławii — Włoch. Poza tym Jugosławia coraz wyraźniej doświadcza na swej skórze, obok Bułgarii, skutków penetracji komunizmu moskiewskiego, który z kuzynowską troskliwością „opracowuje” słowiańskich pobratymców.

Życie wymaga współcześnie o państw bałkańskich pojednania i zespolenia ich sił moralnych i gospodarczych. Oto nakaz chwili. Wiele uczyniono już i czyni nadal w tym kierunku. Zastarzale żale i gniewy serbsko-bułgarskie zostały już wygładzone. Nieprzejednany, zdawało się, antagonizm pomiędzy Italią a Jugosławią znikł i ustąpił miejsca postępującemu ciągle zbliżeniu pomiędzy wczorajszymi rywalami. Z kolei Rzym (a i Berlin również na własną rękę) zabiega usilnie o wyrównanie przeciwieństw węgiersko-rumuńskich i węgiersko-serbskich. Pacyfikacja ostateczna stosunków w dorzeczu Dunaju wzmocniłaby znakomicie i gospodarczo i politycznie wszystkie państwa bałkańskie i doprowadziła w konsekwencji do szerszego porozumienia w sprawie łącznego przeciwstawienia się wojującemu komunizmowi. Nawiasem dodam, że w związku z powyższymi osiągnięciami teraźniejszości i horoskopami na przyszłość rozplywa się racja bytu Małej Ententy.

Blizsze zespolenie Państw Bałkańskich pojednanych z sobą, zamykając wydatnie możliwości ekspansji sowieckiej w tym kierunku, przyczyniłoby się pośrednio, lecz istotnie i do naszego bezpieczeństwa ze strony wschodniego sąsiada.

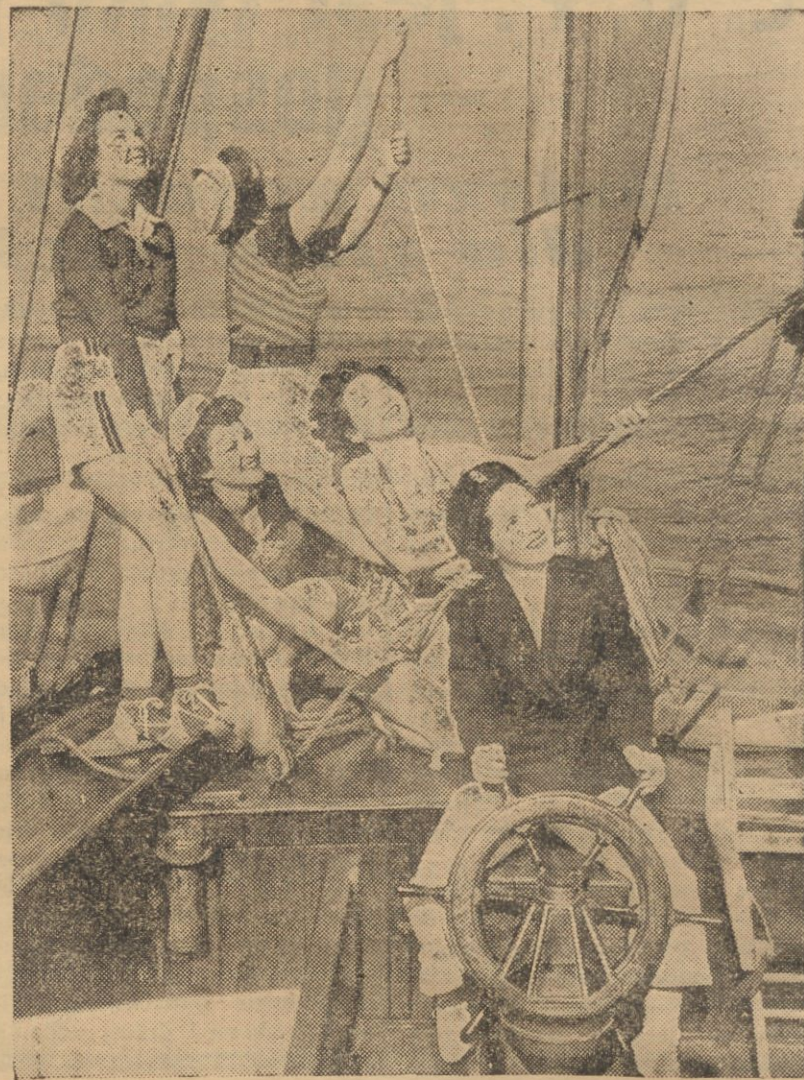
Pozostaje tu jedynie, jak wyspa, Czechosłowacja, która zdaje się być daleką od kręgu zarysowanej idei. Coraz silniej brana w kleszcze przez odradzającą się niemieckość, otoczona z frzech stron wtem napierającym germanizmem, znajduje się to państwo istotnie w ciężkim położeniu. Szuka w tych warunkach naturalnego oparcia we Francji; ale równocześnie i mniej naturalnego w Sowieciach. W tym wypadku lekarstwo zdaje się być gorszym od choroby. Okaże to przyszłość. Tymczasem sojusz ten powoduje i powodować będzie coraz wyraźniejszą izolację otoczenia od tego państwa.

Najbliższa przyszłość zdaje się również przynosić z sobą widoki na pogłębienie się dotychczasowej serdecznej przyjaźni polsko-włoskiej. Nacisk niemiecki, tak silny dziś na Austrię staje się faktycznie naciskiem na włoski Triest oraz na monopol italski w okręgu Adriatyku. Niezależnie od tego poleguje się przenikanie polityczne i gospodarcze Trzeciej Rzeszy na Bałkany, czyli znowu w sferę najważniejszych interesów Italii. Tak zwana „os” Rzym—Berlin przestaje, jak należy się spodziewać, wystarczać Mussolinemu. Zapewne poszuka on sposobu dopełnienia jej przez zbliżenie z Europą Środkową, no i natrafi tu — na Rzplitę.

Dalsze zacieśnienie przyjaźni polsko-włoskiej dokonywane w powyższych warunkach i widokach prowadzi w konsekwencji do wzmocnienia aktywności polskiej za Karpatami, nad Dunajem. Sojusz nasz z Rumunią trwa od lat 17. Tradycyjna przyjaźń polsko-węgierska nabiera ostatnio coraz żywszych rumieńców aktualności. Zażyłość, zaufanie i szczerza sympalia łączą Rzplitę od szeregu lat z obu państwami słowiańskimi Bałkanów, dziś już szczególnie pojednanymi: Bułgarią i Jugosławią. Istnieją więc tam wszędzie pierwiastki realne do dalszego zbliżenia Polski również i z kompleksem tych państw o ile udałoby się go stworzyć. Zbliżenie takie poza sferą kulturalną, posiadałoby szerokie pole dla pogłębienia znacznych a niewyzyskanych obustronnie możliwości wymiany gospodarczej. Jedno zaś i drugie, jak zwykle w życiu międzynarodowym, staje się zdrową podwaliną więzów politycznych. Nie potrzebują dodawać, że zbliżenie takie nie mogłoby mieć w żadnym wypadku charakteru agresywnego przeciw komukolwiek, zgodnie z podstawowym nakazem polskiej racji stanu, która jest i być musi szczerze pacyfistyczną, lecz nie bierną a czynnie pokojową, zdolną do stawienia w każdej chwili skutecznego oporu napastnikowi.

W. Wielhorski.

Na słonecznej Florydzie



Na „dalekiej, zimnej Północy” — powiedzmy, w Polsce — pada teraz deszcz, czasem śnieg, a bardzo rzadko ukaże się słońce na błękitnym niebie. Inaczej jest na pięknej i wiecznie rozslonecznionej Florydzie, gdzie córki milionerów amerykańskich beztrudno zażywają słońca i sportu.

18 b. m. — proces mordercy śp. ks. Streicha

Prokuratura doręczyła mordercy ś. p. ks. proboszcza Streicha, Wacławowi Nowakowi, akt oskarżenia. Równocześnie Sąd Okręgowy na niejawnym posiedzeniu wyznaczył termin procesu na dz. 18 bm.

W związku z dokonaniem morderstwa aresztowano kilku osobników, którzy pochwalił czyn Nowaka. Aresztowani zostali robotnicy: Józef Kwaśny, Stefan Kolenka, Stanisław Mocza i Andrzej Polus.

„Czerwone walety” na Kaziuku

Zlikwidowanie szajek oszustów warszawskich

Również i oszuści warszawscy, znani w wileńskiej gwarze złodziejskiej pod nazwą „Mazurków” i „Czerwonych waletów”, postanowili wykorzystać kiermasz wileński dla własnych celów. Warszawscy wydrwigrosze przywieźli

m. in. specjalnie skonstruowany aparat loteryjny, na którym widniał szyldzik „Bralcia Słopniacy, s-ka z ogr. odp.”. Gra polegała na tym, że ktoś po wpięciu 50 gr rzucał kulki do specjalnych otworów w górnej części aparatu. Na dole kulka wypadła przez jeden z numerowanych otworów i, zależnie od numeru, grający otrzymywał wygraną.

„Zakochany złodziej”
Słow - fox, wyk. M. Fogg

„Musiałem cię zostawić”
Tango, wyk. Chór Juranda.

„Bu-Hu”
fox - trot, wyk. M. Fogg.
Najnowsze przeboje na najlepszych płytach.

„SYRENA”
Do nabycia we wszystkich sklepach muzycznych.

PROSZKI
Wskazywanie

Kogutek

ZASTOSOWANIE:
**GRYPA, PRZEZIEBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW i t.p.**

ŻĄDĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW DZIAŁAJĄCICH „KOGUTKIEM”
PATRZcie JAKIE PROSZKI WAM DAJA
BYĆ SA JUŻ NAŚLADOWNICTWA.

ŻĄDĄCIE PROSZKÓW „MIGRENO-NERVOSIN”
TYLKO W NOWYM OPAKOWANIU
TOREBKACH HIGIENICZNYCH.

**Prywatne Koedukacyjne
Kursy Kierowców
Samochodowych
Związku Strzeleckiego
Powiatu Lida**

rozpoczynają się w dniu 7 marca b.r. o godz. 18-ej.

Wykłady teoretyczne codziennie prócz niedziel i świąt w lokalu przy ul. 3-go Maja 32, o godz. 18-20. Zapisy i Informacje tamże.

50 tys. zł. na proces hr. Wielopolskiej

W wydziale cywilnym Sądu Okręgowego w Radomiu zapadł wyrok w sprawie budżetowej zainteresowanie ze względu na głośne aresztowanie hr. Wielopolskiej, znajdującej się od szeregu miesięcy w berlińskim więzieniu Moabit, pod zarzutem szpiegowstwa.

Mąż aresztowanej dla znalezienia środków na jej obronę, wytoczył szereg procesów, celem ściągnięcia rozmaitych należności.

W procesie w Radomiu sądzono na rzecz hr. Wielopolskiej 50.000 złotych, która była zabezpieczona na jednym z większych majątków w woj. kieleckim.

Według wypróbowanej recepty

pod ścisłym nadzorem wytwarzana — daje Ovomaltina gwarancję swojej wysokiej wartości i skuteczności. Wszyscy, którzy potrzebują siły i energii do pracy, potrzebują również Ovomaltiny, silotwórczej edytki witaminowej.

OVOMALTINE

DZISIAJ KUPIONA — JUTRO JEST TWYM PRZYJACIELEM.

Od Bałtyku po Tatry!

W całym kraju każda matka poucza córkę, że sekret właściwego prania polega na używaniu dobrego mydła, bo dobre mydło pierze gruntownie, łagodnie i oszczędnie.

W całym kraju cenią

MYDŁO JELEŃ SCHICHT

Znieść dwoistość kalendarza w Polsce

Uwagi zamieszczone niżej są tym bardziej godne uwagi, że wyszły spod pióra członka Kościoła prawosławnego w Polsce, jedynego w obecnym sejmie polskim prawosławnego — Białorusina.

Red.

Czynna postawa mniejszości narodowej lub wyznaniowej wobec państwa powinna polegać nie tylko na domaganiu się respektowania rdzennych, istotnych odrębności danej mniejszości, ale również na usuwaniu wszelkiego rodzaju nieistotnych, a czasem czysto formalnych różnic, które tę mniejszość dzielą od Państwa i od większości społeczeństwa.

Jeżeli chodzi o Cerkiew prawosławną w Polsce, to taką czysto formalną różnicą, aczkolwiek głęboką, i jednak nie wpływającą z istoty i treści Cerkwi, jest kalendarz juliański.

Świat chrześcijański zna dwa kalendarze — juliański i gregoriański. Juliański kalendarz, ustanowiony w pierwszym wieku przed Chrystusem przez Juliusza Cezara, ustalił podział roku na 365 dni i 6 godzin w przybliżeniu. Z biegiem czasu okazało się, że to nie jest ściśle obliczenie. W XVI wieku z polecenia Papieża Grzegorza XIII dokonano nowych obliczeń i ustalono nowy podział roku, różniący się od poprzedniego o 10 minut i około 40 sekund. To dało różnicę w XVI wieku o 10 dni. I otóż w r. 1582 zastawiono kalendarz gregoriański przez wytrącenie 10 dni, mianowicie po 4 października przyszedł dzień 15 października. Obecnie, jak wiadomo, ta różnica między obu kalendarzami wynosi 13 dni.

W pierwszym rządzie państw, które przyjęły kalendarz gregoriański, znalazła się Polska, w pierwszym zaś rządzie państw, które tego kalendarza nie używały, znalazła się Rosja.

To, po krótko przytoczone, historycznie - naukowe uzasadnienie różnicy obu kalendarzy nie jest w danym wypadku istotne i nie ma znaczenia dla materii, którą chcę poruszyć. Choć w danym wypadku o to, że stosowanie przez Cerkiew prawosławną w Polsce kalendarza juliańskiego stawa nam, obywatelom prawosławnym, bardzo wiele trudności w życiu codziennym. Trudności te dotyczą przede wszystkim gospodarczych zagadnień. Jeżeli weźmiemy cały szereg warsztatów pracy, czy to rolniczych, czy handlowych, czy przemysłowych, gdzie pracują obywatele obu wyznań: rzymsko - katolickiego i prawosławnego, to widzimy, że istniejący stan rzeczy, stosownie kalendarza juliańskiego, ogromnie utrudnia normalne funkcjonowanie tych warsztatów. Jeżeli chodzi dalej o sytuację obywateli wyznania prawosławnego wobec całego szeregu urzędów i instytucji państwowych, też obserwujemy cały szereg niedogodności. Obywatel wyznania prawosławnego wybiera się do miasta, do urzędu; dla niego ten dzień jest powszedni, przyjeżdża do miasta, okazuje się, że jest święto, urzędy są zamknięte, sklepy też są zamknięte. To samo dotyczy sądów. Znam wypadki, że sąd — zresztą w najlep-

szej wierze, przez przeoczenie — wyznacza rozprawę sądową lub inne czynności dla obywateli wyznania prawosławnego właśnie w dzień święty. To wywołuje niepotrzebne niezadowolenie i zadrżenie. Jeżeli weźmiemy szkoły w miejscowościach, gdzie jest ludność mieszana, to ten stan rzeczy powoduje wprost całkowitą dezorganizację szkolnictwa. W dzień prawosławnego święta, kiedy szkoła musi być otwarta, następuje zdekompletowanie szkoły i nauczyciel nie wie, czy ma wyklądać lekcję, czy nie. W takiej samej trudnej sytuacji znajdują się urzędnicy wyznania prawosławnego w urzędach; nie mogą oni ani opuścić urzędowania w dniu swego święta, ani też z czystym sumieniem iść do pracy. To samo dotyczy wolnych zawodów, lekarzy, inżynierów, adwokatów wyznania prawosławnego. Wielkie zamieszanie z tego powodu jest w mieszanych małżeństwach. W rezultacie stosowanie do dziś dnia kalendarza juliańskiego wprowadza dezorganizację życia religijnego, powoduje to, że w rzeczywistości ani święta katolickie, ani prawosławne nie są należycie obchodzone.

Prócz tych trudności dnia codziennego, są jeszcze względy natury innej, wyższej. Ziemię naszą leżą na rubieżach dwóch światów: Zachodu i Wschodu. Na ziemiach naszych jest wiele pomników dawnej kultury polskiej, o której kiedyś tak pięknie mówił ś. p. poseł Hołdówko. Chcemy brać udział w rozwoju kultury zachodniej, chcemy żyć i rozwijać się w gronie narodów zachodnich. Otóż musimy się zdecydować na to, ażeby, jak powiedziałem, usunąć te różnice, które nas od kultury zachodniej dzielą, tym bardziej wtedy, gdy te różnice są czysto formalne i nieistotne. Taką różnicą, jak powiedziałem, jest kalendarz juliański, stosowany przez Cerkiew prawosławną. Ten kalendarz jest niczym innym, jak pozostałością ściślego związku Cerkwi z Rosją. Najlepszym dowodem tego jest, że największe obecnie państwo prawosławne w

Europie, mianowicie Rumunia — Cerkiew prawosławna w Rumunii — stosuje kalendarz gregoriański. Również kalendarz gregoriański jest stosowany w Cerkwi prawosławnej na Łotwie i Estonii.

To wszystko, co mówię, a pragnę to podkreślić z naciskiem, odnosi się jedynie do świąt nieruchomości, do świąt ściśle związanych z kalendarzem. Natomiast, jeżeli chodzi o święta ruchome, jak Wielkanoc i wszystkie święta, związane z nią, to tutaj nie można zastosować mechanicznego rozwiązania tych świąt z nowym kalendarzem, bo dla ustalenia Wielkonoce istnieją w Cerkwi prawosławnej specjalne przepisy.

Przed trzynastu laty była już uczyniona próba wprowadzenia kalendarza gregoriańskiego w Cerkwi prawosławnej w Polsce. Próbę tę podjęła wyższa hierarchia naszej Cerkwi. Jednak nie została ona doprowadzona do końca. Wycofano się nie wiadomo dla czego, w połowie drogi. Ale w ciągu tych trzynastu lat zaszły wielkie zmiany w naszym życiu. Podrosło młode pokolenie, zarówno kleru prawosławnego, jak i wiernych, które patrzy na to zagadnienie, na cały układ nasze go społecznego życia zupełnie innymi oczami.

Dziś to zagadnienie przedstawia się zupełnie inaczej. Dziś jest czas po dojściu do jego uregulowania.

Jako poseł, reprezentujący bardzo poważny odłam obywateli wyznania prawosławnego z województw północno - wschodnich, przeprowadziłem na ten temat cały szereg rozmów za równo z proboszczami, jak i z rozmaitymi warstwami społeczeństwa prawosławnego i przekonałem się, że sprawa ta dojrzała do reformy. To stanowisko w zupełności podzielają również i posłowie prawosławni Wólminy, zasiadający w tej Wysokiej Izbie.

Jestem zdania, że czas jest przystąpić do przeprowadzenia reformy kalendarza w Cerkwi prawosławnej.

Genadiusz Szymanowski.



CZEKOLADA JASNA MLECZNA WEDLA

SWE OLBRYMIE POWODZENIE ZAWDZIĘCZA TEMU, ŻE JEST NIE TYLKO WYSZUKANYM SMAKOŁYKIEM, ALE RÓWNIEŻ CENNA I UZNANA ODŻYWKĄ

Zabił siostrę, szwagra i sam popełnił samobójstwo

W nocy 3 bm. Jakub Łysak, lat 54 we wsi Worołyniec, pow. kobryńskiego zamordował siekierą w czasie snu szwagra swego Wereniejuka Teodora i jego żonę Ksenię. Po dokonaniu morderstwa Łysak w odległości 2 km. od Antopola na dro-

dze popełnił samobójstwo przez podzięnięcie sobie gardła.

Przy samobójcy znaleziono list, w którym pisze, że morderstwa dokonał z zemsty.

Rozwój Kresowej Spółdzielni Pszczelarskiej w Baranowiczach

W lokalu klubu policyjnego przy ul. Szeptyckiego odbyło się walne zebranie członków Kresowej Spółdzielni Pszczelarskiej w Baranowiczach, najpoważniejszego tego rodzaju placówki na ziemiach północno - wschodnich. Spółdzielnia Pszczelarska w Baranowiczach zajmuje trzecie miejsce spośród tego rodzaju spółdzielni w całej Polsce pod względem swego znaczenia organizacyjnego i osiągniętych obrotów. Nic też dziwnego, że pracą spółdzielni interesują się wszyscy pszczelarze i poważniejsze firmy.

Na zebranie przybyli wicestarosta Powiatu, insp. sadownictwa i Wileńskiej Izby Rolniczej Pawłański, dr Tirko, przedstawiciel Zarządu Główn. Rodziny Kolejowej w Warszawie, Tymon nac. Wydziału Kredytu Krótkoterminowego Państw. Banku Rolnego w Wilnie, insp. Maryniak przedst. Centralnej Sekcji Pszczelarskiej w Warszawie, agronom pow. Krus, przedst.

OTO i KR dyr. Komunalnej Kasy Jasinowski, kierownik spółdz. Fr. Bober i inni.

Po odczytaniu sprawozdań z działalności udzielono absolutorium i wyrażono podziękowanie Zarządowi i Radzie Nadzorczej za wzorową działalność. Następnie stwierdzono, że budżet został zamknięty nadwyżką w wysokości 6683.02 zł, którą według projektu Rady Nadzorczej postanowiono zużytkować w sposób następujący: 1205 zł przeznaczono, jako uzupełnienie wynagrodzenia pracownikom spółdzielni i 350 zł, jako wynagrodzenie Zarządowi, 403 zł 63 gr, jako dywidenda członkom od dostarczonego miodu. Na fundusz Obrony Narodowej postanowiono przekazać 75 zł na LOPP, 75 zł na cele oświatowe 50 zł, na zasilenie organu pszczelarzy „Pasiaka” w Warszawie 200 zł, 800 zł pozostawiono na fundusz zasobowy spółdzielni i 3200 zł na utworzenie specjalnego funduszu budowlanego.

Budżet na r. 1938 został zatwierdzony w wysokości 17.100 zł.

Poza tym walne zebranie upoważniło Zarząd do poczynienia starań w Państw. Banku Rolnym w Warszawie o zaciągnięcie kredytu budowlanego i inwestycyjnego w wysokości od 40 do 60 tys. zł na cele budowy własnego gmachu spółdzielczego w Baranowiczach.

„Arnold Fibiger”

niech każdy pamięta. Przez lat 60 w służbie klienta — Kallis, Szopena 9. Dostawca Polskiego Radia, Konserwator. Stawkow Morskich i Wytwórni Filmowych. Przedstawiciel N. KREMER, Wilno, ul. Niemiecka 19



Ten rysunek jest znakiem towarowym najpopularniejszych preparatów dla dzieci BEBE SZOFMANA PUDER, MYDŁO, KREM, OLIWA TOALETOWA

Swoi do swego! Swoi do swego!

„EKONOMIA”

Baranowicze, ul. Szeptyckiego 50, tel. 97

Duży wybór win, wódek, kawy, herbaty, konserw, owoców, czekolad oraz wszelkich innych artykułów kolonialno-spożywczych.

Broń i amunicja. Przybory myśliwskie i rybackie. Wyroby tytoniowe, karty do gry, baterie i żarówki elektryczne.

Komunalna Kasa Oszczędności w Brześciu n/B.

zawiadamia, że procenty od r-ków wkładowych za rok 1937 zostały już obliczone, w związku z tym K. K. O. prosi posiadaczy książeczek oszczędnościowych o zgłaszanie się, celem dopisania procentów

Pod protektorem J. E. Ks. Biskupa Mariana Fulmana i przy specjalnym błogosławieństwie J. Em. Ks. Prymasa Kardynała D-ra Augusta Hlonda

PIELGRZYMKĄ do RZYMU 12. IV. — 20. IV.

RZYMU zł. 149.-

Pielgrzymka weźmie udział w uroczystościach kanonizacyjnych Błogosław. Andrzeja Boboli. WAGONS — LITS // COOK, Warszawa, Krakowskie Przedm. 42 i oddziały

LEON MOENKE

(42)

Stawka o życie

Na widok pustego hollu i braku kogokolwiek przy okienku ogarnęło mnie przerażenie.

„Miejsc już nie ma” — pomyślałem — „za późno!”

Podszedłem jednak do urzędnika.

— Czy są dla nas dwa wolne miejsca? — spytałem nieśmiało i przygnębionym głosem.

— A są. Zarezerwowałem.

Sądząc z jego obojętnego tonu, nie spodziewałem się odeń takiej uprzejmości.

— Dziękuję — rzekłem i natychmiast wręczyłem mu pieniądze i dokumenty.

Udało się!

Przejrzał je pobieżnie.

Odetchnąłem z ulgą.

Lecz co będzie, jeżeli zauważą jutro? — przyszło mi znowu do głowy na widok milicjanta w hollu. — Stąd jakoś bardzo blisko do komisariatu spraw wewnętrznych. — Myśli te niepokoiły mnie nie na żarty.

Puszczono nas na górę.

— Patrz — rzekłem do żony idąc korytarzem — ta instytucja prezentuje się całkiem przyzwoicie. Wiesz te przepiękne wazy z marmuru karraryjskiego? Wszak to przepych! Jeśli i pokoje będą takie, jak ten korytarz, to będzie wspaniale.

— W każdym bądź razie powinny być nieduże,

bo drzwi wychodzą co krok na korytarz — odpowiedziała żona.

— Jakich numerów towarzysze szukają? — zwróciła się do nas usłużnie woźna.

— Co za wersalskość w „Domu Kołchoznika”! — pomyślałem i wymieniliśmy nasze numery.

— A, — jakoś pogardliwie powiedziała ona — to tam, po schodach, na górę.

— Co za raptowna zmiana? — zdziwiłem się.

Po wąskich, krętych i ciemnych schodach weszliśmy na górę. Na górce było tylko dwoje drzwi do naszych numerów. Wszedłem do swego i osłupiałem. Zamiast oczekiwanego niedużego pokoju — ogromna sala o niewysokim suficie, słabo oświetlona żarówkami. Wzdłuż obydwu ścian ciągnął się nieskończony wprost szereg łóżek, jedno tuż przy drugim. Na sali było tłoczno. Rozejrzałem się, szukając wolnego łóżka. Jedno jedyne przy samych drzwiach było niezajęte. Zmęczony całodziennym biegiem usadowiłem się od razu na nim.

— Ależ jakie twarde! — stwierdziłem natychmiast.

Na deskach leżał cienutki, jak płacek siennik słomiany. Dotknąłem poduszki: też ze słomy.

— Co za oryginalny dom noclegowy z wazami marmurowymi — pomyślałem i położyłem się spać. Lecz pomimo straszego zmęczenia, zasnąć nie mogłem. Co chwila ktoś wchodził i wychodził, trzaskając drzwiami. Cała ściana od strony schodów, przy której leżałem, trzęsła się wówczas, gdyż była zrobiona z dykty. Tak trwało przez całą noc aż do samego rana.

Przez cały czas pocieszałem się jedną myślą:

— No, ale w dzień, gdy wszyscy wyjdą na miasto, to się prześpię zato do samego południa.

O godz. 8, najbliższy mój sąsiad, jakiś inteligentny człowiek, widząc, iż nie śpię, zwrócił się do mnie:

— Towarzyszu! Gdy będziecie wychodzili, nie nie zostawiajcie, bo kradną. Wczoraj mi ręcznik skradziono.

— Dziękuję, żeście uprzedzili. A czy robactwo tutaj jest?

— Sąsiad mój znalazł wesz. Ja tymczasem nie. Na tym się urwała nasza rozmowa.

Około godz. 9 sala się opróżniła i zasnąłem.

— Obywatelu! wstawać! Co wy myślicie, że cały dzień tu spać będziecie?! Sprzątać trzeba! — na cały głos wołała postługaczka.

Oszołomiony tym wrzaskiem spojrzałem na zegar: pół do dziesiątej.

Opanowała mnie wściekłość.

— Proszę natychmiast się uspokoić, obywatelko! — wrzasnąłem również na nią. — Nie jestem waszym mężem, ani bratem, ani swatem. Natychmiast złożę zażalenie na was zarządzającemu. Co za dzikie zachowanie się!

Ze zdumieniem spojrzała na mnie.

— Ja się zarządzającego nie boję, bo mam rację. O godz. 9 już nikogo nie powinno być na sali, a was się dobudzić nie można.

— To się inaczej ludzi budzi. Proszę wyjść, bo będę się ubierał.

(D. C. N.)

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

WYKŁADY O POEZJI

Wzruszenie i złudzenie

I.

„...Maśliński nie tak jeszcze dawno, widząc narastającą falę zainteresowania poezją francuską, powodowany duchem przekory uderzył na alarm, że „choroba francuska” itd. Przykłady dał słuszne. Istotnie dużo „papierowej” poezji w Polsce powstaje dziś podług szablonów paryskich. Zamieszczamy w dzisiejszym numerze jednak dla porównania nie zły wiersz francuski i wiersz jednego z najbliższych czoła polskiej poezji Aleksandra Rymkiewicza. Niech czy-

telnik wyciągnie wnioski na ten temat, czy nie przydałoby się jeszcze sporo, sporo szczepionki galijskiej naszym reniferom”.

Taką notę, a raczej szach zagrażający dwóm stronom na raz, bo mnie i przyjacielowi Rymkiewiczowi wyszykował za przyjaźniony „Apel”. Ano, cóż robić, do bry szach zawsze sprawa kłopot zaszczytowanemu. „Dokażi, czto nie wierblud”... — oto co nam łagodnie poroponują nasi przyjaciele.

Żeby tego dokonać musimy się przyrzyć obu wierszom,

ROBERT DESNOS

POŻEGNANIE NADIRU

Przestrzeń pomiędzy nimi ciemniała od strony w której znak pożegnania staje się oddalą. Oni: znaczy kochanki wielkocenne dzwony powracającej z Rzymu, ożywionej falą

Oni: znaczy kochanek unoszony zmierzł-rzeką, w noc ponad miastem jak skała stężoną oni: to znaczy strumień, lustro które pierzeło oni: brama grobowca i serce skorpiona

Ile ptaków i głosów niesionych w płomieniach spłotło się na postaniu dżezonym przez zmyry i ilu marynarzy u szczytu znużenia podruzgotano wiosła o morskie potwory

Ile wolań lecących od pustyni krańców zgubionych nim rozbił się o bramy grobu Ilu księży wiszących na stryczkach z różanów Ilo wojen domowych i zrad bez powodu

Pożegnania rozwiane. zgubione w błękiecie skrzydeł nieba, wśród lotu chmur o piórach llnianych w ślepych lustrach północą jawi się odbicie podobne mew mijaniom, nierealnych panien

Nigdy fala zatoki wiosel nie połamie nigdy więcej do Rzymu dzwony nie popłyną albowiem dziś wieczorem śmierć i pożeganie zamienily w uścisku sól, jabłko i wino

Na zenicie wygasły wiszące gronami gwiazdy. Nadirze, niebo, czemu każdy promień prowadzi do miłości znaków nad bramami I do śmierci obietnie, których pełne dłonie?

Znam Nadirze zapachy twoje, twoje blonia twe strumienie, twe kwiaty i twoje ogrody twoje ścieżki zawrotne, pośród których konte Nieba obłoki nocą szukają przygody

W twym potoku Nadirze pod ciemną kaskadą odbicie ukochanej splecione z pajęczyn kapie się i świetlistych złotorybów stado pasie się na lazurze, pod łukami tęczy

Nie panna nie bogini która na podkowie księżycy wspiera stopy i na kołach planet w zgrzycie maszyn i w szezęku tywych trybów stalowych zdala od miejsc przez palec lunet przeskukanych

O Nadirze, jak kamień na szyjach kochanek czysty, czy w twoich gniazdach i w ogrodach cienia glną ptaki pożegnań z zapachem zmieszane mięty, błyszczącej w trawie jak kwiat zapomniana

Przełożył JULIAN ROGOZIŃSKI.

ALEKSANDER RYMKIEWICZ

DWIE CHWILE

I.

Światło brzasku mnie budzi. Staję świecący taki i patrzę na niebo jaskrawe, szelestu windy sucham. Ciemna jest studnia podwórza, płoną gazowe kuchenki. Wznoszą się moje ręce, jak dzikie, głodne ptaki i świeci moja głowa, a kamienica głucha budzi się druga obok, w niej chłopak płacze maleńki.

Dziecka płkanie o brzasku jest dla mnie przypomnieniem o skrach naszego życia, niedolach ludzkiego lęku. To dziecko jest tylko kwiatem, który uniesie czas, ten brzask jest tylko ciekłym nieba naszego kamieniem. Widzę przez wielkie okno: człowiek w pokoju kłęka i wznosi drobne dłonie człowiek wspania tych miast.

II.

Odechodzi dzień i gaśnie, gołębi więc gromada zleciała na podwórze, w ciemnościach nawoluje, a człowiek goni eho i światła znów zapala i na okrągłych stołach posiłki swe układa. Kobiety swoim mężom zdejmują ciężkie płaszcze.

Tak świeci o wieczorze jedna z dwóch kamienie, a ja zamarły patrzę na czułe, ludzkie szczęście. Ciemności niech osłonią rozkosze wiernych ciał, a nagich niech powiąże czerwonych kwiatów wieniec. Im granie fortepianów, im księżyc stopa chrzęści, im będzie noc tańczenia, a rano będzie płac.

Nie wiem, czy wszyscy czytelnicy podzielą ten sąd, ale zaimprovizowana przez mnie ankieta prywatna orzekła przygniającej większością, że wiersz Rymkiewicza mocniej „przemawia”. Myślę, że do podobnego wniosku dojdzie też większość czytelników tak „Apelu” jak i „Kolumny Literackiej”, co byłoby dla Rymkiewicza nie najmniejszym sukcesem (jako że Robert Desnos u siebie żadnym pętakiem nie jest), a mnie zwalniałoby od dowodzenia rzeczy powszechnie oczywistej. Jednakże publicystyka literacka jest za bawą w przekonywanie się wzajemne. I bardzo chciałbym przekonać ludzi z „Apelu”.

Oba wiersze są wyraźnie poznawcze, z tym, że wiersz Rymkiewicza przekazuje nam konkretne doznanie, zdolne obudzić emocje analogiczne do utajonych w wierszu, zarówno czysto życiowe, jak i estetyczne. Emocji estetycznych (o które wie my jak bardzo chodzi tym wszystkim, którzy chcą traktować sztukę w oderwaniu od jakichkolwiek odpowiedników życiowych twórcy czy odbiorcy) byłoby w nim więcej, gdyby nie pewien pasaż wiersza, wyrażający się **primo**: — w lekko archaizującym smaczk konstrukcyjnym przywodzącym wspomnienia ś. p. „wiersza refleksyjnego”, **secundo**: — w znikomej tylko oryginalności schematu przeżycia, zwłaszcza — pośrednio poprzedzających go — „przeżycie wileńskim, niekiedy nawet bardziej zwarłych wierszy Miłosza z okresu „Poematu o czasie zastępnym”. Tym nie mniej emocje te — estetyczne — istnieją, w odczuciu każdego chyba czytelnika. A obok: emocje czysto życiowe, światopoglądowe, „praktyczne”, których nie myślę wcale lekceważyć, gdyż z nimi to właśnie łączy się w znacznej mierze tzw. rola społeczna poezji. Wiersz francuski jest tych emocji życiowych pozbawiony prawie zupełnie, tak, jak pozbawiona ich będzie każda rozprawa teoretyczno-poznawcza. Jest olbrzymia i zasadnicza różnica między ekspresją konkretnej chwili, oraz związanej z nią reakcją a nagromadzeniem materiału pamięciowego, celem wyprowadzenia takiego czy innego bilansu. Powiedział Rilke, że dobra poezja nie jest wyrazem przeżycia, ale doświadczenia. Zgoda na to; bije to zresztą głow nie w impresjonizm i surrealizm. Jednakże i z tego punktu widzenia nieporównanie wyżej ocenimy w wierszu sugestię chwili, która przecież mimo swej zmysłowej konkretności ma cechy typowe dla wielu chwil podobnych, znanych z doświadczenia osobistego wielu ludzi — niż dobrze skompiłowany zbiór notatek i sądów o charakterze już niemal oczywistym i konwencjonalnym, które ma ożywić i scalić uczucie — estetyczna postawa artysty ukryta w wierszu na prawach trochę rebusu a trochę madrygału. Nie bez doniosłego znaczenia jest więc użyty w wierszu materiał przeżycia, nie zastosowany sposób wyrazu słownego. Jeśli odczuwamy go jako formułowanie znane, w dużym już stopniu zmechanizowane, to gdzież tu jest miejsce na poezję, której język ma być językiem „udziwnionym” — jak chce formalność, a źródłem świeżości przeżycia — jak się domaga intuicja powszechna?

Zagalopowany w gromadzeniu dobrze obrabionych („mistrzowskich”) formułek „światopoglądowych” i językowych poeta francuski lęka się jednak skoslenia, broni się jak umie przed akademickością, przed posmakami robotki na zadany temat. Jak się broni? Oto przesuwając zainteresowań artystycznych ze „świeżości” (konfrontacja, niespodzianka itp.) na „literackość” (aluzje do wspomnień z lektury dzieł doskonałych, wirtuozeria w obranym zakresie itp.). W czasach, kiedy rządziła estetyka klasyczna, mająca dobre słowa dla poszukiwań oryginalnych, takie poczucie zjednywały wierszopisowi tylko szacunek i uznanie. Złożył dowód, że nie jest mu obcy dorobek literacki, wykazał się jako wirtuoz, zafrapował „postawą”, wyrażoną zresztą przeważnie w szczegółach rozmieszczonych niby rodzyńki wśród czerstwej masy form reprodukowanych, no i świetnie! Ale dziś naprawdę da lekko odeszliśmy i w życiu i w sztuce od tych potrzeb i tych wymagań. Zabiegi naszego wirtuozu określamy dość wzgardliwie jako estetyzujące.

Spytali by jednak można po co, po jakie licha ten inteligentny i zdolny Francuz wyleża się, gromadzi całe rumowisko wypróbowanych sposobów, zakłada dziesiątki haczyków, żeby tylko obwarować swą sztukę i żeby utowić czytelnika, jeśli olo nasz przyjaciel Rymkiewicz popatrzy sobie przez okno na sąsiednią kamienicę dwa razy: raz przed pójściem na narw. a

IAN HUSZCZA

BAJKA O KARIERZE

(Z cyklu: „Wypisy dla poetów”)

Mimo zastrzeżeń dużych od dawna już służył państwu dyrektorostwu kundel Wycieruch.

Tak się łasił, poddańczo i że go wpuszczono do pańskich pokoiów — tam przykre ślady zrecznie po sobie zcierał.

Ogonem merdał, wciąż się przymilał byle przy państwie, byleby w stylu — wciąż go ostrogi marzeń upartych bodły.

Wysilki owoc dały widomie gdyż powiedziano, że jest na poziomie i zapomniano zupełnie o pochodzeniu podłem.

Dla dopełnienia radości pani w przystępie liłości kundla Wycierucha sky-ferrierem nazwała.

Nobilizacja nielada obowiązki nowe nakłada: by nazwy być godnym, trzeba rozwinąć dbałość.

Wyrzec się starej miłości do pomyj, śmietniku i kości: sky-ferrierowi chamski nie może służyć apetyt...

Tylko ze stołu kruszynki, jakieś pyłki, smętne drobinki: Kompoł, ostrzygi, omleciek — i to ściśle podług diety!

Smutne są skutki obłudy — ex-kundel zupełnie chudy niedługo by prezentował maniry swej nowej siery

lecz nocą, sky-terrier [przebrany za kundla] szaleje do rana: W śmietniku sił nabiera do dalszej w salonach kariery.

drugi raz po powrocie, kropnie to na papier i efekt jest daleko większy?

I tu jesteśmy bardzo blisko sedna sprawy, gdyż musimy odpowiedzieć na pytanie: — co warunkuje taką lub inną formę liryki?

II.

Badacze poezji i literatury w ogóle wypróbowały wiele różnych systemów coraz zdecydowanie wypowiedzią się za wiązaniem zjawisk literackich z prawami języka. Niestety, te doświadczenia naukowców nie dość jeszcze przeniknęły do wia domości panów poetów, zwłaszcza u nas. Artyści zdają sobie sprawę w funkcji językowej swej sztuki, ale jest to poczucie raczej intuicyjne, spychane nieraz ze świadomości, gdy artysta bierze się do formułowania swoich poglądów na sprawę poezji. Mam właśnie przed sobą pracę znakomitego językoznawcy odchodzącej generacji, (zm. w r. 1927) Andrzeja Gawrońskiego, przysięgłego nb. wroga wszelkiego formalizmu w poezji. Książka nazywa się „Szkice językoznawcze”, a cytowane niżej zdania pochodzą z rozprawy p. t. „O istocie i rozwoju języka”:

„Wszelkie zmiany, składające się na rozwój języka odbywają się po wypadkowej tych dwóch sił: ekspresji, która jest zawsze świadoma i mechanizacji, która jest odpowiednikiem uspołecznienia. Zmiany odbywają się zawsze w języku jednostek, ale pominiwszy rolę wielkich indywidualności, mogą powstać naraz w większej liczbie jednostek. Względna wspólność stanowi grunt, na którym powstają i szerzą się. Zarówno o wyborze ich przez jednostkę, jak o szerzeniu się w grupie rozstrzyga silniejszy ton uczuciowy”.

„...Ta potrzeba ekspresji może być bardzo słaba, ledwie widoczna. Może nią być po prostu świadomość formy reprodukowanej”.

„...Rozwój języka, odbywający się pod działaniem dwóch sił wyżej opisanych, idzie zawsze w parze z rozwojem psychiki, to znaczy ze zmianami w poglądzie na świat, z pochodzącymi w jednostkach i zbiorowiskach... Osobiście sądzę, że nam po prostu brak miary postępu, to jest obiektywnego kryterium jego oceny, a wobec tego i gadać nie ma o czym. Jednakże jeśli się zgodzimy, że ten stan cywilizacji, jaki dziś w Europie panuje, oznacza po ślep w stosunku do stanów dawniejszych, to jeszcze nie sądzę, żeby...

samym języku jako w formie, można łatwo dowieść postępu, czy to w stosunku do dawniejszych jego stanów i postaci, czy to w sposobie wyrażania treści. Kto zna język i styl, jakim posługiwali się np. logicy indyjscy, ten ich specjalny rodzaj sanskrytu, stojący, zdawałoby się, na biegunie dzisiejszej francuzczyzny, albo angielszczyzny, niezgrabny, ciężki na pozór, a przecież tak niezrównanie precyzyjny, ten nie przy stanie na twierdzenie jakoby jasność i precyzja była przywiązana do typu analogicznego, jak się go nie raz nazywa. Tu jest zależność historyczna, ale nie ma konieczności...”

(Dokończenie nastąpi)

JÓZEF MAŚLIŃSKI

Ryngraf dla Związku Polaków w Niemczech



Ryngraf, który Światowy Związek Polaków z Zagranicy ofiarował Związkowi Polaków w Niemczech z okazji jubileuszu 15-letnia istnienia tej organizacji. U góry kulęgo w srebrze ryngrafu widnieje podobizna Matki Boskiej Częstochowskiej, między znakami „R” i „D”, będącego godłem Związku Polaków w Niemczech. U dołu — Orzeł Polski, w okółu którego został wryty napis „Wytrwamy i wygramy” (z roty Związku Polaków w Niemczech). Na odwrotnej stronie ryngrafu znajduje się napis: Związkowi Polaków w Niemczech w 15 rocznicę walki o polskość — Światowy Związek Polaków z Zagranicy, 6 III 1938 r. Ryngraf ten zostanie wręczony w najbliższą niedzielę na Kongresie Polaków w Niemczech, który odbędzie się w Berlinie.

ŻART NA STRONIE

Kupno i sprzedaż

7 marowego, kolor blachy cynkowej przypominającego światła poranku, wkraczają w mrok „sklepu wszelakich i innych towarów” — dziewczyna wiejska i niedźwiedziowato poruszający się, w kożuch okutany jej towarzyszy.

— A, szanowne państwo! proszę, proszę — podskakuje ku nim siwiejący, lecz krzepki jeszcze właściciel sklepu.

— Co tylko państwo życzą, wszystko jest — zakreca się dokoła na pięcie i wy machuje rękami. — Pewnie po gwoździe? Och, jakie gwoździe palce lizać! Wczoraj z Hamburgu aż sprowadzone... nie, skąd takim ładnym panom gwoździe: sukienka po... ebn...
— Nam potrzebne palto... żeby na wacie i z kołnierzem skórkowym... świąteczne!

— Och, jaki ja dureń! nie domyślać się, pewnie, że palto potrzebne świąteczne... A ja jakby wiedział, co szanowna panienska przyjdzie, palto... wyciąga z czelusi zakurzonych szaf brązowy łach man — uch, palto! Córce swojej rodzój kupowany!

— Nu, dyk czemu nie nosi — wtrąca się mężczyzna.

— Unaby nosiła, oj, nosiła, ale to wy rodna córka, fu, dla takiego charakteru takie palto, nigdy!

— Handlarz ściągą z panny samodzielną burkę i wtrąca ją (pannę) w zachwalane przez siebie palto...

— Ależ rękawy tylko do łokcia!

— Co, panienska za przeproszeniem gadal?! To obraza... Gdzie do łokcia? Teraz takie noszą, obciągnie się frocę, odprasuje, Motka nie oszuka, nie wróg... prawda, panie Michał? — zwraca się do wieśniaka.

— A czar! ciebie tam zna — spluwa flegmatycznie nazwany Michałem.

— Cena, cena jaka? — pyta farmoszona we wszystkie strony panienska.

— Cenaa? zejdzimy się... powiem dla państwa, tylko dla państwa, pod chajrem, że nic nie zarabiam: Sto czterdzieści złotych! niech panienska nakładaj i nosi z Bogiem! Powodzenia! Pan Michał, płac...

— Sto czterdzieści złotych... oszalał Motka?! No, a jak naprawdę?

— Nie, to ty nie macz wody — perswaduje Michał — a powiedz tak, jak oddać...

— Nie macz wody, nie macz wody, kto tam chce macz — chwytła się Motka za głowę — no, a ile dacie?

— Nie ma co i dawać! Opuść z ceny; jak taniej?

— Nic taniej. Nawet 139 zł i 99 groszy nie będzie, a jak?! Ile myślicie dać?

— Ile? Hm... jak taka cena, to nie wiadomo nawet, ile dać... damy, damy tak 20 złotych.

— 20 złotych?? A uciekaj ty z mego sklepu, żeby was nie widzieć!

— 20 złotych — solidarnie powtarzają klienci i zabierają się do wyjścia.

— Panowie! wy śmiejecie się ze starego kupca... ile naprawdę dajecie? Ewentualni nabywcy wychodzą. Motka wybiega za nimi:

— Panienczka, panie Michale, chodźcie tu!

— Cóż ty nowego powiesz?

— Jak dla was: 120 złotych, dajcie rękę — chwytła Michała za rękę i z płaskim wali po niej swoją dłonią.

— Nie.

— 110...

— Oszalał?! Za takie palto? Ileż tu waty w nim? funt?

— 100 złotych! Ależ ja tracę, tylko to, że wy znajomy dobry, zawsze u mnie kupujecie... O! córce Staśka z Podciopek wczoraj sprzedał w gorszym gafunku za 120 złotych, ale wam, znajomym...

— Dlategoż i dajemy tyle, że ty nasz znajomy... Pójdziem dalej, Małylda!

— Czekajcie-ż... ostatnia cena: 90 złotych!

— Et...
— A wy ile?
— Mówiono, że 20...
— Nie kpić, a dorzucić!
— Niech: 22...
— Co? precz z moich oczu, żulki, żeby ja was więcej nie widziałeś!

— Chodź, Małylda!

Na ulicy tymczasem zrobiło się jasno. Wyłusnęło zza postrzępionych obłoków słońce, zwiastując bliskie południe.

Motka pozwala spokojnie Małyldzie i Michałowi dojść aż pod skład apieczny.

Tamci nawet nie odwracają się poza siebie. Motka więc dopędza ich:

— Jak tak można, małka wasza jeszcze u mnie kupowała (lepsza od was była nieboszczka!), wy też u mnie kupujecie, jak tak można, czy ja wam luteranin jakiś, chodźcie...

Michał i Małylda upierają się.

— Aj, chodźcie!

— A powiedz cenę...

— Niech moje jeszcze raz zginie: osiemdziesiąt złotych!

— Nic z tego...

— Wy swoją powiedźcie!

— My powiedzieli: 22 złote...

— Idźcie, niech pod wami most prze wali się!

Znowu więc zawracają.

— Dokąd, chodźcie, jakoś będzie.

Słońce zimowego dnia zasrebrzyło się nisko, mroźnie, nad samym horyzontem.

W sklepie Motki Małylda wkładała na siebie świeżo kupione palto. Michał odliczał na zaśniedziałą, brudną blachę lady dwadzieścia sześć złotych.

Opuszczających „sklep wszelkich i innych towarów” przeprowadzał jękiem Motka:

— Takie palto! Za 26 złotych kupili takie palto. To rozbój! Wy krew ze mnie wypili! Za 26 złotych...

Jan Huscza.

PIJAK.

Zagazowany jęgomość przygląda się na ulicy odbiciu księżycy w kałuży deszczowej:

— Do diabła — księżycu! Ale w jaki sposób dostałem się tak wysoko?!

ODPOWIEDZ.

— Czemu oskarżony siedział trzy miesiące w więzieniu?

— Bo nie chcieli mnie wcześniej wypuścić.

ZNAWCA SZUKI.

— Oto najpiękniejsza ozdoba mojej galerii: „Madonna z Dzieciątkiem”. Znanecy twierdzą, że Madonna jest pędzla Rembrandta, Dzieciątko zaś spod pędzla Rafaela.

MATERIAŁY DO „ŻARTU NA STRONIE” NALEŻY NADSYLAĆ NA ADRES REDAKCJI „KURJERA WILEŃSKIEGO” DLA ANATOLA MIKUŁKI.

Na cześć wynalazcy druku



W małym miasteczku nad Renem, Elville, wznosi się zamek tej samej nazwy, w którym spędził ostatnie lata Jan Cutsenberg. W tym r. wypada 470-lecie rocznica jego śmierci — w związku z tym zamek Elville uznano za „pomnik” ku czci sławnego wynalazcy druku.

GRYPA
DIA OCHRONY PRZED
ANGINA GRYPA
CHOROBYMI PRZEZIEBIENIA
PANACRIN
BUKOWSKIEGO

Pośrednictwo

I ja trafilem na zebranie towarzyskie u państwa Prudencjuszowa. Po kolacji ktoś zaproponował:

— A teraz chyba w preferansika, co? Zaczęłam odmawiać się.

— Preferans mnie nudzi — mobilizowałem argumenty — zawiera w sobie coś z hazardu, czego nie noszę, a wreszcie — żadnego z niego pożytku...

Ten ostatni argument zaperzył samego pana Prudencjusza:

— O, co to, to nie, drogi Benasiu! Gdzież tak arytmetyki można nauczyć się, jak nie przy preferansie?! A wiem, że ty nielegi z rachunków...

— Jeśli rachunków można się poduczyć, to zgoda. Grajmy — powiedziałam.

— Pewnie. Przecież systemem trójkowym cblizamy... My sami ciągnął dalej pan Prudencjusz — nie lubimy marnowania czasu. Tylko dlatego gramy, że w arytmetyce krzepniemy przez to!

Graliśmy do świtu.

We wszystkich kątach sterty niedopałków.

Partnerzy w ciężkich obłokach dymu papierosowego.

Na twarzach zmęczenie.

Arytmetyki jednak tym razem nie poduczulem się. Nawet jej nie zakosztowałem. Trzeba było słuchać karcianych kawałów ku zyski Romany. Poza tym — „kury” obliczał Medard („pozwólcie, ja się tym zajmę, nie damo buchalterem jestem”).

Opowiada mi pani Sabina:

— Wie pan, czemu zawsze zapraszam na obiad literata Pokutka?

— Nie zdarzyło się.

— Tylko dlatego że on właśnie literatem.

Na książki mnie nie stać, a w jego towarzysze mogę nasłuchać się o wydarzeniach literackich, mogę nabrać niktęgo przynajmniej pojęcia o nowościach beletrystycznych...

— Wczoraj spotkałem Wikcie.

Zdaleka wołała:

— Panie Benasiu, pan musi dziś ze mną pójść do kina. Wyświetlają rewelację: „Serenada jej kochanków”!

Z kina — tym chyba tylko razem — wyszła panna Wikcia zawiędzona. Na filmie geografii nie było ani na jotę. Tyle tylko, że jeden z nieszczęśliwych amantów szeptał do pięknej sekutnicy: „W twoich obcych miłości oczach zimne lodowce Himalajów”.

— Nie zawsze się udaje, ale jutro pójdę na „Bzy jesienne” — przy pożegnaniu poinformowała mnie, ani trochę nie zniechęcona panna Wikcia.

— O —

Leos studiuje prawo. Ostatnio ma kłopot z egzaminem z procedury karnej: „Taki obszerny przedmiot! Jak go opanować?! — białiał.

Niedawno odwiedził mnie.

Zwierzył się radośnie:

— Już wiem! Sfałszuję podpis na wekslu. Złapią mnie na tym! Zechcą ukarać... śmieszni, przecież w ten sposób nauczę się procedury karnej...

— O —

Wicie ja to jednak dziwak jestem!

Bo uważacie co mi stałe przychodzi do głowy: preferansici z panem Prudencjuszem na czele pewnie nauczyłby się arytmetyki wzięwszy sobie korepetycje u uczniaka z piątej powszechnej... mniejby to ich zdrowia i pieniędzy kosztowało; pani Sabina niechby raz na miesiąc kupiła sobie jakąś książkę zamiast zastępować to drogimi obiadami fundowanymi Pokutkowi, zwłaszcza że Pokutek wcale nie jest literatem, a zecerem; panna Wikcia ze swoją rzekomą awersją do kina uniknęłaby tej przykrości i skuteczniej zarobem nauczyłaby się geografii, gdyby nabyła podręcznik, a Leos — prawa karnego, gdyby przysiedział faldów nad skryptem...

— Nie, że mówię (a właściwie piszę)... Ja to jednak dziwak jestem.

Oni lepiej wiedzą... Przecież zawsze to praktykują...

jwm.

Wątroba jest filtrem dla krwi

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamania w kościach, bóle głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, młodości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuracją

jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczno - chemiczne „Cholekinaza” H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i składy apteczne.

Również smak potraw postnych polepsza
MAGGI^{ego}
przyprawa

Rozrywki umysłowe

1) REBUS (5 punktów)



2) KWADRATY MAGICZNE (po 2 punkty). Z podanych liter ułożyć prawidłowe kwadraty magiczne.

a	a	a	a
a	a	b	b
j	l	l	m
o	o	r	g

- 1) Port we Francji,
- 2) mieszkaniec Arabii,
- 3) inaczej laska,
- 4) obydwaj.

a	a	a	a
a	k	m	m
n	n	n	r
r	s	s	y

- 1) sklepik,
- 2) skaza,
- 3) staropolskie — pan,
- 4) pisarz niemiecki.

3) ZADANIE DLA „NIEMATEMATYKÓW” (2 punkty).

He jest liter? e i l r r t t z y y.

4) ZADANIE LOGICZNE (7 punktów).

W pewnym państwie skazanym na śmierć pozwolono spróbować ocalić się, a to w sposób następujący. Sędzia z urny zawierającej 3 czarne kule oraz 2 białe, wyjął trzy kule i rozdał je trzem skazanym. Każdy ze skazanych, nie widzi swej kuli, lecz widzi kule swych towarzyszy (wszyscy kule trzymali z tyłu). Pierwszy i drugi nie zgadli jakiego koloru mają kule i zostali ścięci.

Pierwszy z nich powiedział że ma kulę czarną, drugi zaś że ma białą. Jakim sposobem bez trzeci napewno zdołał się uratować.

Uzasadnić. Za dobre rozwiązanie komplet litografij — bez losowania.

Rozwiązania zadań oraz rozstrzygnięcie konkursu muzycznego i zadania logicznego (Tajemnicze zniknięcie) w następnym numerze.

Nagrodę za rozwiązania zadań z 19 lutego przez losowanie zdobył p. Danysz oraz p. Bowszycowa.

Nagrody przesłaliśmy w terminie trzydniowym.

ZADANIE POZA KONKURSEM.

Ułożyć zdanie aby wszystkie wyrazy zaczęły się na literę j (jot).

Za największą ilość wyrazów przeliczamy bez losowania 2 nagrody książkowe.

HERBEWO
FILICRAN
z rozróżną ilością waty!

Fryderyk Jarossy skazany za obrazę chóru Dana

W Sądzie Grodzkim w Warszawie toczyła się rozprawa poświęcona rozpoznaniu skargi złożonej na Fryderyka Jarossę przez członków Chóru Dana.

Główny oskarżyciel Władysław Daniłowski oraz trzej pozostali uczestnicy chóru skarżą Jarossę o to, że wyraził się o nich, iż ich postępowanie względem nie go jest „szczeniackie”. Polegać zaś ono miało na tym, że członkowie chóru Dana wystąpili przeciwko Jarossemu z pretensją o odszkodowanie za straty wywołane wprowadzeniem ich w błąd. Jarossy bowiem, angażując ostatnio chór Dana na występy w Cyruliku, zawarł z nimi tym razem umowę, że będą pobierali zamiast stałego, jak bywało dotąd, wynagrodzenia

za wieczór — procenty od dochodu. W rozmowach z Jarossym, jak twierdzą oskarżyciele, dochód ten wyglądał trzykrotnie poważniej, niż w rzeczywistości.

Oskarżony Jarossy na rozprawie, powoływał się na to, że nie jest to wyłączenie jego opinia o członkach chóru Dana, ale że ją podziela również adw. Emil Breiter. Ten ostatni, wystąpiwszy w roli świadka, zaprzeczył temu kategorycznie. Twierdził, że może się wyrazić, iż jest to dziecinada, ale nigdy nie nazwał tego szczeniactwem.

Sąd Grodzki skazał Fr. Jarossę za obrazę pp. Dana, Fogga, Bodancwicza i Wysockiego — na 50 zł grzywny.

Produkcja światowa samolotów

W 1937 roku wyprodukowano za 5 miliardów złotych

Przemysł samolotowy pracuje na całym świecie pełną parą. Nie tylko fabrykacja samolotów wojskowych ale i cywilnych, w coraz większej ilości przyczynia się do wzrostu produkcji gdyż czynione są wszędzie prace wysiłki, aby samolot stał się normalnym środkiem komunikacji pasażerskiej; ta kim samym jak kolej, auto, okręt. To też rok ubiegły wykazał nadzwyczajny wzrost zarówno ilości wyprodukowanych samolotów jak i obrotów w tej dziedzinie przemysłu.

zgorą 25.000 robotników a zdolność produkcyjna fabryk samolotów wzrosła o 50 proc. w porównaniu z r. 1936. Wartość produkcji w roku ubiegłym wynosiła około 2 m. m. iardy franków.

Rosja wyprodukowała w roku ubiegłym o 40 proc. więcej samolotów niż w r. 1936, t. zn. 5.600 aparatów.

W Holandii obroty zakładów Fokkera wzrosły z 3.5 miliona guldenów do 7.5 miliona guldenów. Fokker buduje drugą fabrykę samolotów w Breda.

Anglia, która przeprowadza olbrzymie dobrojenie floty powietrznej oraz rozbudowę komunikację lotniczą z dominiami, podwołała a nawet potroiła zarówno ilość fabryk samolotów jak i ilość konstruowanych aparatów w r. 1937. Wartość ogólna produkcji angielskich fabryk samolotów oceniona została przez związek tych zakładów na sumę 40 — 50 milionów funtów w 1937 roku (1 i ćwierć miliarda złotych).

W Szwajcarii powstała fabryka samolotów, która zatrudnia na razie 500 robotników. W Japonii powstaje jedna fabryka za drugą wobec dobrej koniunktury.

W Niemczech fabrykacja samolotów rozrasta się w tempie gorączkowym, przy czym głównie na potrzeby armii.

W Stanach Zjednoczonych produkcja samolotów wzrosła w 1937 r. o 45 proc. w porównaniu z 1936 rokiem. Wartość produkcji wynosiła 110 do 115 milionów dolarów. Przemysł amerykański pracuje dzisiaj przeważnie na potrzeby armii.

Wszędzie prawie fabryki samolotów zwiększyły nie tylko swe obroty ale i zyski. W U. S. A. dwie największe fabryki zwiększyły zyski z 6.8 milionów dolarów do 2 milionów dolarów. Pięć największych fabryk angielskich zanotowało wzrost dochodów o 60 procent. Firma Armstrong Siddeley dała np. 150 procent dywidendy akcjonariuszom; Hawker Siddeley — 42.5 proc. dywidendy, Bristol — 22.5 proc.

We Francji przemysł lotniczy zatrudnia

KRONIKA

WILEŃSKA

Przepowiednia pogody na 6.III. 1938 r:

Na ogół pogoda chmurna z miejscowymi rozporządzeniami. Podstawa chmur około 300 m. Widzialność rankiem osłabła na wskutek lekkich mgieł, w ciągu dnia dość dobra.

Temperatura bez większych zmian.

Słabnące wiatry z kierunków zachodnich — dolne około 10 m/sek., górne do 50 km/ godz. z porywami.

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sokołowski (Tyzenhauzowska 1); S-ów Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgieła i Przedmiejskich (Niemiecka 15); Wysociego (Wielka 8).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyr (Legionów 10) i Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

HOTEL „ST. GEORGES”
w WILNIE
Pierwszorządny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

Hotel EUROPEJSKI
Pierwszorządny — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach Winda osobowa

Pierwszorządny
Hotel „Sokołowski”
Wilno, Niemiecka 1, tel. 12-25 i 26-59
Wykwintne pokoje z telefonami.
Ceny przystępne.

AKADEMICKA

— Zarząd Sodalitacji Mariańskiej Akademików USB powiadamia swych członków o obowiązku wzięcia udziału w niedzielnych uroczystościach związanych z „Tygodniem walki z pornografią”.

O godz. 9 nabożeństwo w kościele św. Jana, celebrowana przez J. E. ks. biskupa K. Michalkiewicza z kazaniem ks. dra K. Kucharskiego.

Godz. 10 — Uroczyste zebranie Sodalitacji Mariańskiej Akademików w Auli Kolunowej USB z referatem: „Konieczność i metody walki z pornografią”. Szczegóły dalszego programu w afiszach. Na zebranie wstęp wolny i bezpłatny dla wszystkich.

— Zarząd SKMA „Odrodzenie” komunikuje, że dziś, tj. 6.III br., o godz. 18 odbędzie się w lokalu własnym (Uniwersytecka 7 m. 9-a) odczyt prof. dr Małkowskiego na temat: „Uwagi o drogach wiódących ku odrodzeniu”. Obecność członków konieczna. Goście mile widziani.

— 7.III 1938 r. o godz. 20 odbędzie się zebranie naukowe Koła Filozoficznego studentów USB. W programie referat p. Marderówny p. t. „O teorii instynktów Williama Mc Dougalla”.

KRONIKA POLESKA

— Z Poleskiego T-wa Krajowznawczego w Pińsku. W Pińsku odbyło się Walne Zebranie P. T. K., któremu przewodniczył inż. Cz. Mergientala, założyciel Muzeum Poleskiego. Po sprawozdaniu finansowym za r. 1937, które wykazało 5.096 zł. i 67 gr. dochodów i 4.639 zł. 98 gr. rozchodów udzielono absolutorium ustępującemu za rządów. W okresie sprawozdawczym Muzeum Poleskie zwiedziło 6.000 osób. — Ogólna liczba eksponatów w muzeum wynosi 4.000, wartości 65.000 zł. T-wo zorganizowało wyprawę etnograficzną do Lu bieszowa i do Nobla skąd przywieziono cenne okazy z epoki kamienia łupanego i glazowego oraz zamek jeziora Sporowskiego, Białego i Czarnego w pow. kowskim, gdzie zdobyto piękne brzozy. — Z pracy Targowickiej Komisji Nadzorczej w Brześciu. Okręgowa Targowicka Komisja Nadzorcza w Brześciu n. Bugiem ostatnio przystąpiła do intensywnej inspekcji targowickiej. Prace organu zaczęły na odcinku uporządkowania targowisk na Polesiu znacznie się posunęły naprzód. Jednak stan organizacji zbytu inwentarza rzeźnego specjalnie nie poprawił się.

— Z pracy Targowickiej Komisji Nadzorczej w Brześciu. Okręgowa Targowicka Komisja Nadzorcza w Brześciu n. Bugiem ostatnio przystąpiła do intensywnej inspekcji targowickiej. Prace organu zaczęły na odcinku uporządkowania targowisk na Polesiu znacznie się posunęły naprzód. Jednak stan organizacji zbytu inwentarza rzeźnego specjalnie nie poprawił się.

— Kredyty Funduszu Pracy dla Brześcia. Na tegoroczne roboty inwestycyjne Fundusz Pracy przyznał dla m. Brześcia nad B. kredyt w wysokości 220.000 zł., w tym 100.000 zł. na roboty drogowe oraz 120.000 zł. na budowę wodociągów i kanalizację. Niezależnie od przyznanych po

Kobiety nad przepaścią

Wkrótce na ekran kina „Pan” zawita film pt. „Kobiety nad przepaścią”, który dzięki rewelacyjnej obsadzie i tematowi stanie się wielką atrakcją. Ten wielki dramat obyczajowo-sensacyjny odsłania kulisy handlu żywym towarem w sposób jak najbardziej realistyczny, czego nie udało się dokonać nawet najbardziej wstrząsającym opisem. W „Kobietach nad przepaścią” ujrzymy rekordową obsadę, złożoną z najznakomitszych naszych gwiazd w ilości niespotykanej dotąd w żadnym z filmów

polskich. Grają tu m. in. Maria Bogda, Nora Ney, Jadzia Andrzejewska, Tamara Wisniewska, Halama, Stanisława Wysocika, Adam Brodzisz, Junosa Sępowski, Aleksander Żabczyński, Stanisław Selański, Bogusław Samborski i wiele innych.

„Kobiety nad przepaścią” są ostrzeżeniem tysięcy kobiet przeznaczonych na sprzedaż przez handlarzy żywym towarem i wezwaniem do walki z hańbą XX wieku.

SPRAWY SZKOLNE.

— Dyrekcja Kursów Maturalnych Sekcji Szkolnictwa Średniego ZNP w Wilnie zawiadamia, że zapisy uzupełniające na Kurs Starszy będą przyjmowane od 4—12 marca w lokalu gimn. Zygmunta Augusta w Wilnie w godz. 17—18.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Herbatka Polskiego T-wa Krajowznawczego odbędzie w niedzielę, dnia 6 bm. o godz. 18,30 w lokalu Związku Literatów (Ostrobramska 9). Referaty ilustrowane przezroczkami na temat: „Suwal szczenie o Suwalszczyźnie” wygłoszą: pp delegat P. T. K. Oddział w Suwałkach — Jaroszyński i magister R. Wiercińska, M Jurowicz, ks. A. Wujek i A. Melezin. Goście mile widziani.

— Ostatnie dwa odczyty z cyklu społecznych, zorganizowanych staraniami Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej i Koła Polskiej Inteligencji Katolickiej, wygłosi p. prof. Ludomil Czerniewski — znany działacz społeczny i dobry mówca.

Odczyty te będą wygłoszone w Sali Śniadeckich USB o godz. 19 m. 15 w niedzielę (dnia 6.III) na temat „Problemy sta nu robotniczego w Polsce” i w poniedziałek (dnia 7.III) p. t. „Rola Akcji Katolickiej w dążeniu do poprawy stosunków społecznych”.

— W niedzielę 6 marca o godz. 12 w sali ZOR przy ul. Orzeszkowej 11 dyrektor Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie wygłosi odczyt na interesujący temat „Organizacja pracy kulturalno-oświatowej w współczesnych Niemczech”.

RÓŻNE

— CAFE PRATER. Dziś 12—2 poranek muzyczny. 5—8 wiecz. five o'clock Wy stępy artyw. duetu humorystycznego, znanych artystów operetkowych Hanka Hańskiej oraz Wierusza Kowalskiego.

Teatr m. NA POHULANCE
Dziś o godz. 4 po poł
WIELE HAŁASU O NIC
Ceny propagandowe
o godz. 8.15 wiecz.
SZKLANKA WODY
Ceny propagandowe

Ofiary

Oddział Wileńskiego Związku Leśników na budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego w Wilnie — zł. 45.

„Tydzień walki z pornografią w Wilnie”

Staraniem Sodalitacji Maryjańskiej Akademików U. S. B. przy współudziale „Ligi Odręczenia Moralnego” został zorganizowany w Wilnie „Tydzień antypornograficzny” od 6 do 12 bm. pod protektoratem J. E. ks. arcyb. Romualda Jałbrzykowskiego i J. Magnificencji Rektora Al. Wóycickiego. W całym Wilnie zostały rozplakatowane odezwy Młodzieży Akademickiej do społeczeństwa, w której powołując się na zarządzenie p. premiera Składkowskiego do władz administracyjnych wzywa się całe społeczeństwo do walki z pornografią. Niszczy ona moralne i fizyczne zdrowie narodu.

W ulotkach młodzież akademicka wzywa społeczeństwo do żądania specjalnej ustawy antypornograficznej i surowej cenzury w stosunku do pornografii.

Program „tygodnia” w niedzielę dn. 6 bm. godz. 9 — Msza Św. w kościele św. Jana, celebrowana przez J. E. ks. bisk. K. Michalkiewicza. Kazanie wygłosi ks. dr Kucharski; godz. 10 — Zebranie w sali Śniadeckich z ref. p. t. „Konieczność i metody walki z pornografią”; godz. 11.15—11.25 — odczyt ks. dr K. Kucharskiego w Polskim Radio; godz. 12.30 — „Walka z pornografią” — odczyt A. Narwojsza wygłoszony na uroczystym zebraniu Akcji Katolickiej w sali Misyjnej, ul. Św. Anny 13.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.
Popołudniówka. Dziś w niedzielę dn. 6 marca o godz. 4.15 po południu, po cenach propagandowych ukaże się doskonała komedia w pięciu aktach W. Szekspira „Wiele hałasu o nic”.

Wieczorem o godz. 8.15 dana będzie po raz trzeci — świetna komedia o przepysznym humorze i intrygującej treści — „Szklanka wody” — E. Scribe’a z p. Jadwigą Zaklicką w roli głównej. Ceny propagandowe.

Premiera. We wtorek dnia 8 marca odbędzie się premiera współczesnej komedii francuskiego autora E. Bourde’a „Ostatnia nowość” w tłumaczeniu T. Boy-Zeleńskiego.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

Dziś Teatr Muzyczny Lutnia czynny będzie trzykrotnie. O godz. 8.15 widowisko operetkowe Frimla „Rose Marie”.

O godz. 4.15 „Czar walec”. Ceny znizowane. O godz. 12 w południe Teatr dla dzieci gra czarodziejską baśń pt. „Kapryśna królowa i zaczarowany król”. —

Jutro, w poniedziałek, po cenach znizowanych grana będzie operetka „Rose Marie”. Dzień 12 marca, to dzień jubileuszu 35-letniej pracy sceniczej Mieczysława Dowmuntę pod reżyserią jubilata. W dniu tym Wilno ujrzy dzieło muzyczne Verney’a — „Trzej muszkieterowie”.

— DYMITRY SMIRNOW odśpiewa sze reg arii i romansów 8 b. m. w sali b. Konserwatorium. Bilety od 4—7 w kasie (Kof ska 1).

Tajemnicza śmierć wilnianki

Onegdaj wieczorem Wilia wyrzuciła na brzeg w pobliżu wsi Jankowszczyzna zwłoki topielicy.

Była ona ubrana w zielony sweter, czarną sukienkę, brązowe pończochy i czarne palto. Czeszka kobiety była rozcięta, z czego można wywnioskować, że była ona zamordowana.

Wieczorem policja ustaliła nazwisko topielicy.

Okazała się nią zaginiona przed trze ma tygodniami mieszkanka Wilna Julja Sielawa, zam. przy ul. Karlsbadzkiej.

Zwłoki przewieziono do kostnicy przy szpitalu św. Jakuba, gdzie odbędzie się dzisiaj sekcja zwłok.

Mąż tragicznie zmarłej został zatrzymany.

Dalsze dochodzenie wyjaśni tajemnicę jej śmierci. (c).

Przewrócił się autobus wracający z Kaziuka

W dniu 4 bm. w godzinach popołudniowych powracający z Wilna do Lidy autobus wracający drogą pokrytą lodem wwrócił się. Pasażerowie doznali lekkiego

RADIO

NIEDZIELA, DNIA 6. III. 1938 r.

8,00 — Sygnał czasu i pieśń; 8,05 — Dzieńnik Por.; 8,15 — Gazetka rolnicza; 8,30 — Informacje dla Ziemi Płn. Wschodnich; 8,40 — Muzyka; 9,00 — Transmisja nabożeństwa; 10,30 — Francuska muzyka kości.; 11,25 — „Ziemia sądecka w pieśni” — audycja; 11,57 — Sygnał czasu; 12,03 — W świetle rampy — felieton Kazimierza Leczyckiego; 13,10 — „Dwa pochody” — fragment powieści St. A. Muellera; p. t. „Henryk Flis”; 13,30 — Muzyka obiadowa; 14,45 — Audycja dla wsi; 15,40 Audycja życzeń dla dzieci; 16,00 — „Pieśni poddusza” — kurant starożytny; 16,32 — 900.000 abonent Polskiego Radia przed mikrofonom; 16,40 — „Anielcia i życie” — powieść mówiona H. Boguszewskiej; 16,55 — Przerwa; 17,00 — Koncert światowy z Australii; 17,30 — Podwieczorek przy mikrofonie; 19,35 — „Babska rewolucja w Korkożyskach” — wieczorynka; 20,30 — Program na poniedziałek; 20,35 — Wil. wiad. sport.; 20,40 — Przegląd polityczny; 20,50 — Dzieńnik wieczorny; 21,00 — Wiad. sport.; 21,15 — „Ta-jo-j — Kule z za plotu” — wesola audycja; 22,00 — Najpiękniejsze pieśni Stanisława Moniuszki; 22,20 — Recital skrzypcowy Roberta Soutensa; 22,50 — Reportaż ze Zjazdu Polaków w Berlinie; ostatnie wiadomości i komunikaty.

Nr. II Kg. 688/38 r.

Odpis.

WYROK

W imieniu R. czyżpospolitej Polskiej dnia 28/2 marca 1938 r. Sąd Grodzki w Wilnie w osobie sędziego W. Gutowskiego w obecności protokolanta apl. St. Nuszela po rozpoznaniu w dniu 28.II 1938 r. sprawy m-ca m. Wilna Jerzego Zona, urodz. w 1898 r. w Wilnie, syna Jerzego i Aleksandry z Galkowskich oskarżonego o to, że w okresie czasu między stycznią a lutym 1938 r. w Wilnie pomógł Arkadiuszowi Zahorańskiemu o to, że ostatni, będąc właścicielem przedsiębiorstwa p. f. „Przedsiębiorstwo Przemysłowo-Handlowe A. Zahorański” — sprzedał węgiel i koks koncernu „Progress” i „Wspólnota Interesów” — jest nie samodzielnym powiernikiem, sprzedającym bezpośrednio węgiel koncernu „Progress”, lecz sprzedawcą węgla firmy żydowskiej „M. Deull w Wilnie”, czyli o takie postępowanie, które może narazić Arkadiusza Zahorańskiego na utratę zaufania wśród klientów, popierającej wyłącznie handel polski, czyli o czyn, przewidziany w art. 255 § 1 k. k. i uznając winę Jerzego Zona za udowodnioną z tym, że zarzuconemu mu przestępstwa dopuścił się w dniu 5 lutego 1938 r. — na zasadzie art. 10, 360, 368—70, 578 k. p. k., art. 255 § 1 k. k. i p. o. k. s. ORZEKŁ: Jerzego Zona za popełnienie zarzuconego mu wyżej przestępstwa osadzić na jeden miesiąc w areszcie i skazać go na grzywnę w sumie 150 złotych, z zamianą w razie nieściągalności na 15 dni aresztu. Pobrać od niego tytułem opłaty sądowej 25 złotych i zasądzić na rzecz Skarbu Państwa koszty postępowania w sprawie. Wykonanie kary aresztu zawiesić Jerzemu Zonowi na dwa (2) lata.

M. P. Sąd Grodzki w Wilnie.
Sędzia (—) Gutowski.
Za zgodność: Sekretarz (podpis nieczytelny).
Odpis wyroku nieuprawnionemu wydano oskarżycielowi prywatnemu Arkadiuszowi Zahorańskiemu na skutek prośby. Opłat kancelaryjnych pobrano znaczkami sądowymi 60 gr.

Sekretarz (podpis nieczytelny).
4 marca 1938 r.

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl par. 83 rozp. Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu w sprawach publicznych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580), Urząd Skarbowy w Głębokim podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 marca 1938 r. o godz. 11 na rynku w Głębokim, celem uregulowania zaległych należności podatkowych, przypadających od Sp-ców Kuleszyny Władysławy — Kusterowej Marii, zam. w maj. Żuki, gm. Głębokiej, pow. dzińskiego na rzecz Skarbu Państwa i innych wierzycieli — odbędzie się sprzedaż z licytacji: 1) żywego inwentarza — 2 wołów trzyletnich, 2) białka dębowego, 3) lnu niewartego — 100 pudów, 4) jęczmienia w ziarnie 50 pudów, 5) siana łukowego 900 pudów — oszacowanych na ogólną sumę 1250 zł.

Zajęte ruchomości oglądać można dnia 17 marca 1938 r. od godz. 10 do 11 na miejscu sprzedaży.

(—) I. Kozubski
Naczelnik Urzędu.

Ogłoszenie

Urząd Wojewódzki Wileński działając w myśl polecenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 11 lutego 1938 r. Nr B. Z. 7—146/38 niniejszym podaje do publicznej wiadomości, że wszczęte zostało postępowanie o przyznaniu na rzecz gminy Hołubice, pow. dzińskiego, na podstawie ustawy z dnia 22 marca 1935 r. o majątkach pozostałych po b. ziemstwach i innych zrzeszeniach publiczno-prawnych (Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 201), nieruchomości szkolnej w Iwanowszczyźnie, składającej się z parceli gruntowej o powierzchni 5187 m. kw. i drewnianego budynku szkolnego oraz drewnianego budynku gospodarczego.

Osoby zainteresowane mogą w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłaszać do Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie swe zastrzeżenia lub roszczenia do wyżej wymienionych nieruchomości.

Za Wojewodę
(—) Inż. A. Zubelewicz
Naczelnik Wydziału
Komunikacyjno-Budowlanego.

Proszek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. PABR.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEBIEBIENIU GRYPIE I KATARZE

Urząd Wojewódzki Wileński ogłasza przetarg nieograniczony

na dostawę materiałów pisarskich na okres od 1.IV 1938 r. do 31.III 1939 r. z terminem wnoszenia ofert do dnia 25 marca 1938 r. godz. 9.

Bliższe szczegóły o dostawie można otrzymać w Urzędzie Wojewódzkim, pokój Nr 50 w godzinach urzędowych od 10 do 12.

Za Wojewodę
Wł. Hryhorowicz
Naczelnik Wydziału.

Ogłoszenie

Urząd Wojewódzki Wileński działając w myśl polecenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 8 lutego 1938 r. Nr BZ. 7—98/37 niniejszym podaje do publicznej wiadomości, że wszczęte zostało postępowanie o przyznaniu na rzecz gminy brasławskiej, pow. brasławskiego, na podstawie ustawy z dn. 22 marca 1935 r. o majątkach pozostałych po b. ziemstwach i innych zrzeszeniach publiczno-prawnych (Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 201), następujących nieruchomości:

- 1) nieruchomości szkolnej we wsi Urban, składającej się z parceli gruntowej o powierzchni 3199 m kw. i drewnianego budynku szkolnego oraz drewnianego budynku gospodarczego;
- 2) nieruchomości szkolnej w Zaprudziu, składającej się z parceli gruntowej o powierzchni 11.714 m kw., drewnianego budynku szkolnego oraz drewnianego budynku gospodarczego;
- 3) nieruchomości szkolnej w Zarczu, składającej się z parceli gruntowej o powierzchni 11 ha 4294 m kw. i 3 drewnianych budynków szkolnych oraz 3 drewnianych budynków gospodarczych.

Osoby zainteresowane mogą w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłaszać do Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie swe zastrzeżenia lub roszczenia do wyżej wymienionych nieruchomości.

Za Wojewodę
(—) Inż. A. Zubelewicz
Naczelnik Wydziału
Komunikacyjno-Budowlanego.

Ogłoszenie

Urząd Wojewódzki Wileński działając w myśl polecenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 17 lutego 1938 r. Nr BZ. 7—149/38 niniejszym podaje do publicznej wiadomości, że wszczęte zostało postępowanie o przyznaniu na rzecz gminy hołubińskiej, pow. brasławskiego na podstawie ustawy z dnia 22 marca 1935 r. o majątkach pozostałych po b. ziemstwach i innych zrzeszeniach publiczno-prawnych (Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 201), nieruchomości szkolnej w Kozianach, składającej się z parceli gruntowej o powierzchni 693 m kw. i drewnianego budynku szkolnego oraz drewnianego budynku gospodarczego.

Osoby zainteresowane mogą w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłaszać do Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie swe zastrzeżenia lub roszczenia do wyżej wymienionych nieruchomości.

Za Wojewodę
(—) Inż. A. Zubelewicz
Naczelnik Wydziału
Komunikacyjno-Budowlanego.

Ogłoszenie

Urząd Wojewódzki Wileński działając w myśl polecenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 7 lutego 1938 r. Nr 7—91/37 niniejszym podaje do publicznej wiadomości, że wszczęte zostało postępowanie o przyznaniu Gminie m. Wilna na podstawie ustawy z dnia 22 marca 1935 r. o majątkach pozostałych po b. ziemstwach i innych zrzeszeniach publiczno-prawnych (Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 201), nieruchomości po b. Zarządzie Mieszkańskim, położonej w Wilnie przy ul. Kijowskiej 54, składającej się z parceli gruntowej o powierzchni 767,27 m. i drewnianej szopy i dobudówki drewnianej.

Osoby zainteresowane mogą w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłaszać do Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie swe zastrzeżenia lub roszczenia do wyżej wymienionych nieruchomości.

Za Wojewodę
(—) Inż. A. Zubelewicz
Naczelnik Wydziału
Komunikacyjno-Budowlanego.

Ogłoszenie

Urząd Wojewódzki Wileński działając w myśl polecenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 8 lutego 1938 r. Nr BZ—7—98/37 niniejszym podaje do publicznej wiadomości, że wszczęte zostało postępowanie o przyznaniu na rzecz gminy Miory, pow. brasławskiego, na podstawie ustawy z dnia 22 marca 1935 r. o majątkach pozostałych po b. ziemstwach i innych zrzeszeniach publiczno-prawnych (Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 201), nieruchomości szkolnej w Miorach, składającej się z parceli gruntowej o powierzchni 7304 m kw. i 3 drewnianych budynków szkolnych oraz drewnianego budynku gospodarczego.

Osoby zainteresowane mogą w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłaszać do Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie swe zastrzeżenia lub roszczenia do wyżej wymienionych nieruchomości.

Za Wojewodę
(—) Inż. A. Zubelewicz
Naczelnik Wydziału
Komunikacyjno-Budowlanego.

ANGIELSKI—NIEMIECKI—FRANCUSKI opanuje się szybko i łatwo zapomocą płyt gramofonowych „Phonoglotte” Metoda nowoczesna, polecona przez Ministerstwo Oświaty. Kurs każdego języka: 20 pl.t. 40 dużych lekcji, 4.000 wyrazów wraz z podręcznikiem 70 zł., na 6 rat 80 zł. wpłata 20 zł. Przedstawicielstwo: „Rad'ovox”, Kraków, Wiślna 1.

KOBIETY NAD PRZEPAŚCIĄ

WIELKI DRAMAT OBYCZAJOWO-SENSACYJNY jest ostrzeżeniem tysięcy kobiet, przeznaczonych na sprzedaż przez handlarzy żywym towarem wezwaniem do walki z hańbą XX wieku!

Rewelacyjna obsada:

Maria BOGDA,
Jadzia Andrzejewska,
Nora Ney,
Tamara Wiszniewska,

Wysocka,
Bogusław Samborski,
Stanisław Sielański,
Aleks. Żabczyński,

Junosza-Stępowski,
Adam Brodzisz,
Loda Halama
i wiele innych.



Nasz następny program:

Kino MARS

Dziś Początek seansów o godz. 12-ej.
Gigantyczny dramat ilustrujący najważniejsze wydarzenia w dziejach Europy.
Walka Hiszpanii z Anglią o władzę na morzach.

Wyspa w płomieniach

Zamach na królową. Wyroki hiszpańskiej inkwizycji. Wspaniały kolorowy nadprogram.

PAN Ostatni dzień. Początek o 12-ej.
Fascynujący film szpiegowski **LINIA**

MAGINOTA

Vera Korene i Victor Francen

CASINO | Sonja Henie

królowa lodu, w swoim przebojowym filmie pt. „Książę X” Wspaniały balet rosyjski. Przebojowa wystawa. 300 kozaków. Nadprogram: DODATKI. Początek o godz. 2-ej.

WKRÓTCEI | Fred Astaire

Król tańców po raz pierwszy z uroczą partn. **Joan Fontaine** w przeboj. filmie p. t. „Kłopoty małej pani”
Szczegóły nastąpią

HELIOS | Huragan

Nienotowany dotąd sukces W rol. głównych: nowoczesna Venus DOROTHY LAMOUR, JOHN HALL i MARY ASTOR
Początek o godz. 2-ej. Dziś wszystkie honorowe bilety i ulgi nieważne.

Chrześcijańskie kino | SWIATOWID | Rewelacyjny film polski o dziewczętach wielkiego miasta wg. głośnej powieści Poli GOJAWICZYŃSKIEJ

DZIEWCZĘTA I NOWOLIPEK
W rol. gł. plejada gwiazd: Barszczewska, Andrzejewska, Wiszniewska, Jaraczówna, Wysocka, Cwiklińska i Stępowski i inni. Film ten to wycinek z prawdziwego życia pozbawionego obłudy i fałszu. Początek seansów o godz. 5—7—9. W niedz. od godz. 1-ej

OGNIKO | Dziś. Film naszych marzeń

Burzliwa młodość
Wielcy aktorzy w wielkim filmie: Wallace Beery, Lionel Barrymore, Cecylia Parker
Nad program UROZMAICONE DODATKI. Początek seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2-ej.

PRACA

KONKURENCYJNY Dom Wysyłkowy kos, manufaktury i galanterii, poszukuje agentów chrześcijan do sprzedaży po wsiach. Łódź, skrytka 338.

DO PODHURTOWNI tytoniowej w Ejszyskach poszukiwany młody pomocnik. Kaucja 1500. Uposażenie — 50 zł, mieszkanie, światło i opał. Informacje pisemne lub ustne: Podhurtownia tytoniowa Ejszyski, Wiślna 36.

OGRODNICZE ROBOTY wszelkiego rodzaju wykonują solidnie, po cenach przystępnych wykwalifikowani ogrodnicy. Zgłoszenia przyjmuje Kółko Absolwentów Państw. Szkoły Ogrodniczej w Wilnie — Soltaniszki 50, tel. 10-74, w godz. od 2—3.

RÓŻNE

1000 ZŁ MINIMUM kto chciałby wnieść jako udział (można i więcej) w nowo otwarte przedsiębiorstwo. — Gwarancja pewna. — Restauracja w wyszynkiem, dobrze prosperująca w bardzo dobrym punkcie w Wilnie. Lokal urządzone i czynny. Oferty do Redakcji z podaniem imienia i nazwiska, adresu, wieku i zawodu.

UNIEWAŻNIAM zaginioną koncesję wodoczną z dnia 13/XI 1937 r. za numerem 468/1, wydaną przez urząd akcyzowy w Wilnie, Maria Florkowska.

ZGUBIONO zarejestrowany za Nr 422 statut Księgarni Spółdzielczej P. N. S. P. w Oszmianie. Znalazcę wynagrodzimy. Zarząd.

W REUMATYZMIE
artretyzmie
i nerwobólach
stosuje się 2-3 tabletek Togonal 3 lub 4 razy dziennie Togonal jest dobrym środkiem przeciwbólowym

Kupno i sprzedaż

OSRODEK MAJĄTKU MALUSZYCE gm. Bajca, pow. Nowogródek o powierzchni 99 ha sprzedaje się w drodze parcelacji. Gleba pszenno-buraczana. Szczegółowe informacje. Witold Żagiel-Bartoszewicz, Nowogródek, ul. Bazylińska 21.

NASIONA SOSNY I SWIERKU gwarantowanej jakości i pochodzenia, posiada na sprzedaż Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie, Wielka 66. Szczegółowe warunki na zadanie.

PIANINA, fortepiany nowe i okazyjne od 275 zł sprzedaje na dogodnych warunkach N. Kremer, Niemiecka 19 (wejście w bramie).

PIANINA, FORTEPIANY I FISHARMONIE nowe i okazyjne pierwszorzędných krajowych i zagranicznych fabryk sprzedaje na raty H. ABELOW, Wilno, ul. Niemiecka 22 (wejście z ulicy).

OKAZYJNIE do sprzedania powóz dwukonny oraz jednokonny, ul. Szkapłerna 113, Piotr Kulesza.

DIWAN PERSKI rozm. 3x4 okazyjnie do sprzedania. Kalwaryjska 34 m. 11.

SPRZEDAM KREDENS duży dębowy nadający się do bufetu. Śniegowa 7 m. 10.

SWIATOWEJ SŁAWY motocykle Victoria. Najnowsze modele nadeszły. Długoterminowy kredyt. Warszawska Spółka Motocyklowa. Warszawa, Królewska 27.

MOTOCYKLE angielskie Coventry Eagle, New Imperial. Modele 1938 na składzie. Warszawska Spółka Motocyklowa, Warszawa, Królewska 27.

MOTOROWERY I MOTOCYKLE małowitrazowe „Orzel” i Victoria. Najnowsze modele, opony — 19x2,5. Dogodne warunki. Warszawska Spółka Motocyklowa, Warszawa, Królewska 27.

LOKALE

MIESZKANIE 3 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami do wynajęcia, ul. Tatarska 20, dowiedzieć się u dozorcę.

MIESZKANIE 6 pok. ze wszelkimi wygodami na I p. do wynajęcia, ul. Piekicko 7, dowiedzieć się u właściciela domu.

Swój do swego!

Swój do swego!

Nowootwarty chrześcijański

SKLEP BŁAWATÓW

Marka Wałkowskiego — Baranowicze, ul. Szosowa 50
(vis-a-vis bloku oficerskiego)

POLECA:

Materiały damskie na płaszcze, komplety, kostiumy i sukienki.
Materiały wojskowe na mundury, płaszcze i peleryny.
Materiały męskie na ubrania, płaszcze i spodnie.
Materiały na bieliznę i pościele: płótna, białysty, inleły, ręczniki, zasłony do okien i t. p. Obrusy białe i kolorowe we wszystkich rozmiarach.
Koldry watowe, puchowe i in.

Uprzejmie proszę Szanowną Klientelę o zwiedzenie mego sklepu bez obowiązku kupna.

Z poważaniem **Marek Wałkowski.**

NASIONA najpoważniejszych firm krajowych i zagranicznych poleca firma „SNOP”
Baranowicze, ul. Senatorska 23

NAJLEPSZE ZDJĘCIA FOTOGRAFICZNE
wykonuje — znany
ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY „FANTAZJA”
Baranowicze, Szeptyckiego 49

Nowootwarty Chrześcijański
Sklep Obuwia
Dominika Siemaszki
Baranowicze, Szeptyckiego 68
(vis-a-vis Banku Polskiego)
Poleca wielki wybór obuwia chrześcijańskiej produkcji spółdzielczej z Wilna, Kielc i Siedlec. Wykonanie solidne. Ceny przystępne.

W. Rożnowski i I. Karaś
Baranowicze, Nowogródzka 2, tel. 141
Radiodoborniki P. Z. T. „ECHO”
3-ki i 4-ki sieciowe oraz 3-ki i 4-ki baterijne. Na światowej wystawie w Paryżu nagrodzone Złotym Medalem

Lalka MAMA
Blondynka z niebieskimi oczami, przepięknie ubrana Ruchoma, siedzi i stoi. Około pół metra duża. Mówi głośno i wyraźnie ma-ma, ma-ma. Cena lalki w drewnianym pudle tylko zł. 4,65, 2 lalki 8,55
Płaci się przy odbiorze. Adresujcie: M. DOBRZYŃSKI, Warszawa, Sosnowa 10-4

LEKARZE

DOKTOR
M. Falaenberg
UROLOG
Choroby nerek, pęcherza moczowego i męskich narządów płciowych. Wileńska 25, tel. 27-90. Ordynuje od 4—7.

DOKTOR MED.
J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz Choroby skórne weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTOR MEL.
J. Anforowicz-Szczepanowa
choroby skórne, weneryczne, kobiece. Przyjmuje w godz. 8—9, 12—1 i 4—7. Zamkowa 3 m. 9.
DR. MED.
A. Czerny
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. ul. Teatralna 2-c, tel. 25-63. Przyjm. od 4—7.

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz. 9—1 i od 3—8.

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—7.

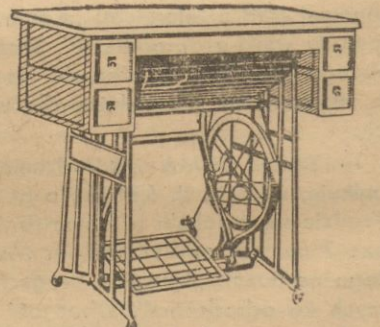
AKUSZERKI
AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 ran. do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

Jeśli nabyć wygodny i elegancki **gorset** lub **pas** i piękny **staniczek** to tylko w starej i znanej firmie **E. Pawłowiczówna**
Wilno, Św. Jańska 8,
która poleca również po cenach niskich wytworną **bieliznę** damską, pończoszki i piękne chusteczki.

Pół darmo!!



Z powodu kryzysu oddajemy 5 cennych książek tylko za zł. 3.85. Oto one: 1) **Adwokat i doradca domowy.** Wzory odwołań podatkowych, skarg sądowych, podań do władz i urzędów. Sprawy egzekucyjne, majątkowe, eksmisyjne, rolne, budowlane, spadkowe, wekslowe, kredytowe, wojskowe, małżeńskie. Wzory umów dzierżawnych, ofert, podań itp. 2) **Nowy sekretarz dla wszystkich.** Wzory listów prywatnych, ofert, podań itp. 3) **Lekarz domowy.** Wielki zbiór recept i przepisów na różne choroby i dolegliwości. 4) **Tania kuchnia na ciężkie czasy.** Setki cennych przepisów. 5) **Dr. Ostrowski: „Idealny środek zapobiegania ciąży”.** Z ilustracjami. Nowe wydanie 1937 roku! Cały komplet tylko zł. 3.85. Płaci się przy odbiorze.
Adresujcie: Wydawnictwo „Perfectwachs”
Dz. 204 Warszawa 1, ul. Mariańska 11—1.



WARTOŚCIOWYM PRZEDMIOTEM na całe życie jest nowoczesna cicha szyjąca maszyną do szycia, haftu, endlu, mierzokowa nia itp. za 150 złotych gotówką — ratami z wieloletnią gwarancją.
Polski Dom Handlowy KRYSZER
Kraków, Zwierzyniecka 6. Wyzd. 12.
Żądajcie cenników darmo!

Handel i Przemysł

„FORTUNA”
fabryka cukrów i czekolady
Wilno, Metropolitana Nr. 5
Kupujemy skórki pomarańczowe. Serżonajemy pierniki miodowe po zł. 1.20 kg.

NASIONA INSEKTOWE oraz **KARBOLINĘ SADOWNICZĄ** do opryskiwania drzew owocowych polec. **W. WELER**, Wilno: Sadowa 8, telef. 10-57, Zawalna 18, telef. 19-51.

Gustowne wiosenne **SUKNIE, PŁASZCZE**, kciustmy, bluzki — **W. Nowicki**, Wilno, Włoka 30. Wytworna galanteria, bielizna.

Nauka i Wychowanie

SAMOUCZKI „ARGUS” angielskie, francuskie, niemieckie, włoskie, oparte na słynnej metodzie Ansona, zapewniają najszybsze postępy. — Prospekty wysłała Księgarnia Lingwistyczna, Kraków, Szawska 17.

„ALGEBRA” FLORCZYKA daje każdemu bez pomocy nauczyciela natchemastową umiejętność rozwiązywania najtrudniejszych zadań. — Prawdziwy ratunek dla ucznia. — Jasna, zrozumiała metoda wykładu. — Typowe przykłady, zadania, wzorowo rozwiązane. — Szczegółowe prospekty bezpłatnie wysłał Wydawnictwo Henryka Florczyka, Warszawa, Marszałkowska 69.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazylińska 35, tel. 169; Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Stonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redak. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-lamowy, za tekstem 10-lamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19

